Rok XII. Nr. 326 (3464)

SŁOWO

WILNO, Środa, 29 listopada 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja—17-82. Administracja—228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80250. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielska.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 8.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

KSIĄŻKI POKOJU DZIECINNEGO

POD POLITYCZNYM KĄTEM WIDZENIA

Jesteśmy w tygodniu książki. Są książki przeznaczone dla elity. Wirgiljusz, Dante, Goethe — książki, które budowały naszą kulturę trafiając tylko do tych, których nazwiemy mózgiem ludzkości. Tylko, że żyć w mózgu znaczy żyć w całym organiźmie. Ale są inne książki, które „idą pod strzechy" jak się mówiło sto lat temu, które mają „styk z masami". Działając bezpośrednio na masy czytelników wyrabiają w nich, niezależnie od intencji autorów pewne cechy, rozwijają pewne skłonności, wykoszlawiają inne.

Kilka takich książek chciałbym wymienić:

ROBINSON CRUSOE

Robinson Crusoe, stanowczo on, a nie zagadkowy Don Kichot wrył się w fundamenta naszej kultury, a właściwie to nie naszej, bo nam Polakom to go właśnie brak.

Leo Ferrero powiada, że Robinson Crusoe jest symbolem **rzymskiej** kultury, kultury pracy dla pracy. Można także powiedzieć, że przed powstaniem ekonomji Adama Smitha, przed powstaniem szkoły liberalnej, Robinson jest tej szkoły duchem, patronem, świętym. Motorem pracy jest wysiłek jednostki we własnej potrzebie. Dla mnie w Robinsonie Crusoe widzę całego Anglika z jego kulturą wnętrza domowego, z jego dążeniem do komfortu, do luksusu, z powiązaniem nietylko czystości, lecz wygody, lecz piękna życia codziennego z godnością, z dostojeństwem człowieka. Robinson w palmowym kapeluszu i parasolu, już sam jaskinię tak urządza, aby była najwygodniejsza i najpiękniejsza, Robinson świętuje dzień urodzin swojej matki, a wtedy mobilizuje dla siebie ten luksus na który go stać. Robinson będzie przeciwieństwem **Obłomowa**, tego szlachcica z rosyjskiej powieści, który od rana do wieczora leży w łóżku, w brudzie, w niechlujstwie i filozofuje. Robinson reprezentuje **wysiłek** dla swej wygody. Obłomow **—abnegację.** Robinson był wyrzucony nagi na wyspę bezludną i tworzy sobie **usilną pracą** prototyp angielskiego **home**, dąży do stworzenia chociażby luksusu, Obłomow luksus, komfort będzie uważał za grzech społeczny, a swój majątek przepije, przetrwoni i przeniechlujni.

Potomkami Obłomowa są oficerowie rosyjscy, których było wiele tysięcy w Kijowie, w momencie, kiedy bandy drapieżnrustów zapanowały nad tem miastem i przystąpiły do ich rozstrzeliwania.

Robinson Crusoe wychował niejedno pokolenie. To nie jest książka, która figuruje w podręcznikach, lecz książka, którą się czyta. W kulturze zachodniej Europy, kulturze ambicji wysiłku, marzeń o wysiłkach nadzwyczajnych, w egzaminach ze zdolności do życia i bohaterstwa, kultura **pracy** Robinsona Crusoe stanowi pewien symbol, pewien wzór, pewien pacierz. W Austrji przedwojennej człowiek otaczany powszechnym szacunkiem, był to człowiek, który **nie pracował** „Er arbeitet" — powiada w swoich pamiętnikach Wojciech Kossak, swej książce ze strefy snobizmu. „Er arbeitet" było to określenie dyskwalifikujące. W Anglji tego nigdy nie było! Dla nikogo rekomendacją nie było wałkoniowanie się w powozie po ulicach. W dziecinnym angielskim pokoju Robinson Crusoe był mitem walki człowieka z przyrodą. Z wysiłku Robinsonów powstało Imperjum.

Tak! ogromne znaczenie, straszną siłą są książki dziecinne.

Robinson Crusoe powinien być czytany. Dzieci polskie, czytajcie Robinsona Crusoe.

JULJUSZ VERNE

Czcimy coraz więcej tego pisarza dziecinnych książek, ale czcimy go ciągle zamało. Ciągle nie umiemy się zdecydować na przyznanie mu tej rangi, na którą zasługuje. Jest to ranga równa Bismarkom, Cavourom, równa największym, którzy tworzyli nasz nowy świat. My dziennikarze to rozumiemy wybornie. Dziennikarstwo polega na rozpylaniu myśli, jak bakteryj w powietrzu, gdzie i kiedy wzejdą, gdzie i kiedy świat przekształcą, nie wiemy — wiemy jedno, że nie będzie wtedy, w chwili ich realizacji, przyczepiony do nich szyldzik z imieniem ich ojca. Verne jest ojcem współczesnej wynalazczości, Verne zwrócił serca i myśl i fantazje i uczucie do aeroplanu, do łodzi podwodnej, do pocisku rakietowego, do wielu, bardzo wielu rzeczy. A wynalazki przekształcają dzieje bardziej niż kongresy.

CHATA WUJA TOMA

Chata wuja Toma książka obrzydliwa, a jakże wpływowa. Było to jedno ze skrzywień wieku XIX. Niedawno towarzysz Niedziałkowski piał hymny na cześć republikanina Gambetty. Ten Gambetta z zaciśniętemi zębami przeciwstawiał się temu, aby parlament egipski miał prawo uchwalania budżetu. W stosunku do Egiptu republikanin Gambetta to nie Stołypin, nie Kokowcew nawet, nawet nie Goremykin, ale Pobiedonoscew. Tak jest towarzyszu Niedziałkowski — może Pan nie zna tego szczegółu. Taką była polityka Francji wobec kolonji, wobec innego kontynentu, polityka niesłuszna zresztą, bo egipcjanie to tacy sami ludzie jak my. Ale książka p. Beecher Stowe, to jest książka załgana. Przedstawia tych murzynów jak Sienkiewicz Piotra i Pawła, Ursusa i Ligję. I to było oczywiście nieprawda. To płynęło ze świadomego łgarstwa tej dewotki abolicjonizmu. Jak często dewocja zawiera sojusz z hipokryzją, z kłamstwem, z oszustwem. Ale pierwszą wśród tej kategorji dewotek jest **Chata wuja Toma** książka, która była Marsyljanką wojny stanów północnych z południowemi, wojny o wyzwolenie murzynów. Oto nazwałem teorje **rasizmu** niemieckiego czemś w rodzaju naszych haseł o reformie rolnej, to jest teorjami dla nieinteligentów w które inteligenci udają, że wierzą. Każdy inteligent przecież wie, że naród niemiecki nie stanowi żadnej rasy, żadnej całości etnicznej. Ale są na tym globie okoliczności, kiedy **moralność** naszego człowieczeństwa musi istotnie żądać obrony wyższej rasy przed niższemi gatunkami. Cały świat anglosaski i wogóle wszystkie narody mające do czynienia z murzynami słusznie uważają, że asymilacja z krwią murzyńską ma cechy tego, co książki pobożne nazywają grzechem sodomskim. Tak się na to zapatruje każdy Anglik, każdy Amerykanin, każdy Francuz w kolonjach. Co do Polski to możecie tylko zasięgnąć informacyj co do wrażeń... dancingowych.

Nie wiem, czy Hitler pali na swych stosach także sentymentalną **Chatę Wuja Toma.** Ale jeśli tego nie czyni, należałoby mu to przypomnieć.

OGNIEM I MIECZEM

„Ogniem i mieczem" największego polskiego poety, największego polskiego talentu. Dzieło człowieka, który językowi polskiemu dał majestat łaciny. „Quo Vadis" — książka napisana na marmurze.

Tak jest z losami naszego narodu, że dochodziliśmy do pewnej potęgi, a potem mogliśmy być niczem. Nasza słowiańszczyzna to piaski, na których rzeka może rozlać szeroko, może zmienić łożysko. Wiek XVII, to polska potęga, polskie imperjum, to polska wielkość. Dwieście lat później będziemy znaczyć mniej niż Bułgarzy.

Sienkiewicz, ten blady student, który się wyróżniał za lat akademickich tylko znawstwem herbów na powozach i liberjach, zaprowadził myśl o **potędze** Polski do mas, do dzieci, do robotnika, do chłopa. Trzeba zrozumieć, że to on, za czasów atrofji sprawy polskiej, był wielkim propagatorem informacji, że Polska była kiedyś potężną.

Nie pisałem o kampanji podjętej przeciw „Ogniem i Mieczem. Nie pisałem, bo ta sprawa mnie zanadto gniewa, zanadto osobiście denerwuje. „Odbronzawianie", „odkłamywanie" są to rzeczy pożyteczne, ale jak ktoś chce naśladować Boya i robić na tem karjerę, to niech się nie zachowuje jak małpa w kąpieli z bajki Jachowicza. Przeciwko „Ogniem i Mieczem", przeciwko eposowi potęgi polskiej, przeciwko wiatrom z dzikich pól zmobilizowało się w tej Polsce wszystko co słabe, co rachityczne, co niedorosłe, co pokraczne. Wszystko to wyobraża sobie, że jest strasznie pacyfistyczne, strasznie postępowe, strasznie mądre. Stosunek do ukraińców! — Przecież właśnie Sienkiewicz jest propagatorem polsko - ukraińskiego braterstwa. A wypieszczony Bohun, a Kisiel, a opowiadanie o Dyduku, a opowiadanie ks. Piekarskiego, a Sobieski odrzucający propozycję Azji. Z Sienkiewicza robią endeka, był nim w „Wirach" w chwili swego artystycznego upadku; w Trylogji Sienkiewicz, — mówiąc językiem do którego nie dożył — to zwolennik petlurowskiego programu politycznego. Sienkiewicz jest to obok Władysława IV i Ossolińskiego, imperjalista polski, jest to cień imperjalizmu polskiego, który padł na światową historję literatury XIX wieku.

SHERLOCK HOLMES

Już kto inny przedemną zaczepił bardzo słusznie komunał o niemoralności powieści kryminalnej. Powieść, w której przestępca zyskuje sobie sympatje czytelnika, a człowiek ulegający przepisom prawa, zostaje ośmieszony, jest oczywiście amoralna, bo aspołeczna. Rinaldo Rinaldini jest nieodpowiedni, ale Sherlock Holmes. Przypowieść o biblijnym Jakóbie, w której młodszy syn za soczewicę żąda od strudzonego brata zrzeczenia się mu należnych praw, a potem wespół z matką oszukuje umierającego ojca — jest oczywiście nietylko niemoralna, lecz i obrzydliwa. Powieść kryminalna może być połączona z pornografją i wtedy nie nadaje się do propagandy cnót społecznych, ale to, że jakaś powieść opowiada o walce ze zbrodniarzami, wcale nie znaczy, że musi być ona pornograficzna.

Najbardziej niemoralną książką, największem moralnem paskudztwem literatury polskiej, są „Dzieje grzechu", a to dlatego, że jej bohaterowie tracąc etykę swego środowiska, nie nabywają etyki środowiska, do którego przechodzą. Można przecież mówić o specjalnej etyce złodziejskiej, specjalnej etyce prostytutek. Bohaterka Żeromskiego, tracąc swą burżuazyjną moralność, nie nabywa tego, co można nazwać „prawem" środowiska, do którego przechodzi. Jak to jest cudownie u Anglików, że maksymalny individualizm, że całkiem swobodnie i niezależnie pracujący człowiek ma jednocześnie maksymalnie rozwinięte instynkty społeczne. U Żeromskiego albo społeczeństwo podporządkowuje sobie jednostkę **łamiąc ją,** albo człowiek wyrasta na bandytę. Wogóle „Dzieje grzechu"! — Film polski chciał tę rzecz uwspółcześnić, nie rozumiał tego, że „Dzieje grzechu" są książką ściśle historyczną, organicznie ze swą epoką związaną. Rewolucja polska 1905 r, rewolucja napadów na pociągi, na kasy, musiała uciekać się do pomocy ludzi, którzy tam szli nie przez ideowość, lecz dla zmysłu awanturniczego. Przecież dzisiejsi Ukraińcy, dzisiejsza U.O.N. jawnie współpracuje z bandytami. wciąga ich do swoich akcyj. I wtedy rok 1905 wywołał w Królestwie plagę bandytyzmu. Żeromskiego oczywiście te właśnie strony rewolucji, a nie jej formy piękne, musiały pociągnąć i zahypnotyzować. Jaka szkoda, i jak przykro, że gdy się zestawi polską książkę o przestępstwie „Dzieje grzechu" z rosyjską „Zbrodnią i karą" to przecież... właściwie porównywać nie można, nietylko, oczywiście strony artystycznej, lecz i poziomu moralnego.

Wracajmy do książek dziecinnych. Andersen. Kiedyś napiszę o momentach zbieżnych, o chwilach wspólnych tych baśni szklanych, z krwią pulsującemi nowelami Guy de Maupassanta, Andersen i Maupassant i fragmenty wspólne w ich twórczości.

Teraz Sherlock Holmes. Niezależnie od poziomu literackiego, książki detektywistyczne poczciwego Conan Doyla mają ogromne znaczenie moralne, przez pedagogów pojmowane zupełnie na opak. Są bardziej społeczne, nawet od opisów poświęceń wojennych dla ojczyzny, te walki w obronie prawa, w przestrzeganiu kodeksu karnego, zasad społeczeństwa ze złem, z występkiem, z przestępcą. I ten morał, że prawo zawsze triumfuje i ten drugi morał, że Sherlock Holmes zwycięża zwyczajnemi, dostępnemi każdemu obywatelowi, sposobami i środkami. Książki o Sherlocku Holmesie zasługują na uwagę ze względu na swoją rekordową w swoim czasie poczytność. I to są książki, które funkcjom ochrony prawa dały urok w oczach licznych czytelników. Cat.

Przyjazd Marszałka J. Piłsudskiego do Wilna

WILNO. Wczoraj wieczorem przyjechał do Wilna Pan Marszałek Józef Piłsudski, któremu towarzyszyli z Warszawy: pułkownik dr. Woyczyński i adjutant podpułk. Busler. Na dworcu oczekiwali przybycia Pana Marszałka wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt z wicewojewodą M. Jankowskim, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, wraz z generałem Skwarczyńskim i innymi, wyższymi oficerami, prezydent miasta, J.M. rektor USB, posłowie sejmowi B. Wędziagolski, jako prezes i dr. St. Brokowski, jako wiceprezes Związku Międzykomunalnego, który otwiera w dniu dzisiejszym nową instytucję opiekuńczą „Dom Dziecka Ziemi Wileńskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego", poseł St. Dobosz, p.p. szefowie władz państwowych, Okr. Izby Kontroli i innych, najwyżsi reprezentanci Sądownictwa i Prokuratury, władz skarbowych i szkolnych, urzędów niezespolonych, p.p. starostowie, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich i wiele innych osobistości.

Pana Marszałka w chwili, kiedy wysiadł z pociągu, powitali p. wojewoda, p. inspektor armji, p. prezes Dyrekcji Kolejowej i inni. Przeszedłszy do salonu recepcyjnego, p. Marszałek zaszczycił przybyłych na jego powitanie kilku chwilami rozmowy, poczem w towarzystwie p. wojewody odjechał do pałacu reprezentacyjnego.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAT. — We wtorek w godzinach popołudniowych, pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza obradowała Rada Ministrów. Na posiedzeniu tem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych, które rząd w najbliższym czasie wniesie do Sejmu. Między innemi uchwalono 9 projektów ustaw, dotyczących ratyfikacji konwencyj międzynarodowych 2-stronnych, bądź wielostronnych, projekty nowel do ustawy o spółdzielniach i do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej, wreszcie projekty ustaw o ustalaniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego i o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej.

Ponadto uchwalono kilka rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie granic niektórych powiatów, rozporządzenie R. M. o uznaniu stowarzyszenia „Związek Straży Pożarnych R. P." za stowarzyszenie wyższej użyteczności i o nadaniu statutu temu stowarzyszeniu, rozporządzenie R. M. o regulaminie kolegjum górniczego przy ministerstwie przemysłu i handlu oraz powzięto szereg uchwał w sprawach bieżących.

Ostateczne wyniki wyborów na Pomorzu i w Poznańskiem

WARSZAWA PAT. — Łączny cyfrowy wynik wyborów do rad miejskich 26 listopada 1933 na terenie obu województw — poznańskiego i pomorskiego — przedstawia się jak następuje:

Ilość mandatów BBWR w obu województwach wynosi 924, co stanowi 49,5 proc.; ilość mandatów Str. Narodowego wynosi 651, NPR 108, PPS 24, Ch. D. 3, bezpartyjni 17, PPS dawna Fr. Rew. — zero, Niemców 53, Żydów 1, różnych 6. Do podziału w blokach miejscowych 80 mandatów. Łączna liczba mandatów 1868.

W roku 1929 ilość mandatów była następująca: BBWR 491, Str. Nar. 728, NPR 357, PPS 125, Ch. D. 131, Str. Lud. 51, bezpartyjni 72, PPS fr. rew. 2, Niemcy 163, organizacje wywrotowe 16. Razem było w r. 929 mandatów 2136.

WYBORY W POZNANIU.

POZNAŃ PAT. — We wtorek przed południem zakończyła prace wyborcze komisja skrutacyjna miasta Poznania, zatwierdzając wyniki obliczeń komisji okręgu 3 (Śródmieście). W okręgu tym lista Narodowego Bloku Gospodarczego (BBWR) uzyskała 5 mandatów, lista Str. Narodowego 11 mandatów.

Wobec tego zdobył ogółem Narodowy Blok Gospodarczy w nowej Radzie m. Poznania 26 mandatów, Str. Narodowe 35 mandatów, NPR 3 mandaty, razem 64 mandaty.

Listy Ch. D., PPS i niemiecka pozostały bez mandatów.

Poseł Lipski u min. rolnictwa Rzeszy

BERLIN PAT. — Biuro Wolffa komunikuje, że minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy p. Darre przyjął w dniu 28 bm. z okazji podpisania niemiecko-polskiej, umowy żytniej, posła Rzeczypospolitej Lipskiego. Przebieg rozmowy miał bardzo przyjazny charakter. Poseł dał wyraz swemu zadowoleniu z umowy żytniej, jako pierwszego wyniku praktycznego w dążeniu do uzdrowienia niemiecko-polskich stosunków gospodarczych i oświadczył przedewszystkiem, że niewątpliwie umowa ta stanowi na polu międzynarodowego obrotu towarowego cenny przyczynek w dążeniu krajów europejskich do stworzenia ustabilizowanych stosunków rynkowych dla rolnictwa. — Minister Rzeszy Darre poruszył zasadniczą myśl i cel umowy oraz podkreślił, że umowa ta stwarza dla Niemiec warunki dojścia na drodze polityki handlowej do naprawy stosunków gospodarczych w Europie.

Prezydent Rzeczypospolitej obywatelem honorowym m. Grodna

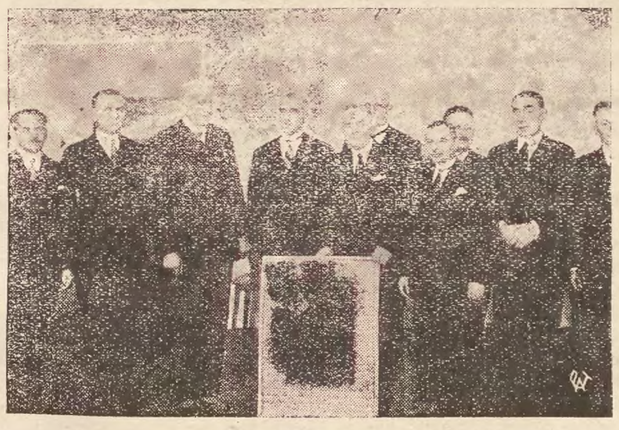

Podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Grodnie, delegacja zarządu miasta wręczyła Głowie Państwa dyplom obywatelstwa honorowego m. Grodna.

Na zdjęciu — moment wręczenia dyplomu. Obok Pana Prezydenta min. Kaliński i wojew. Kościałkowski.

NOWY SZEF RZĄDU FRANCUSKIEGO

Nowy szef rządu francuskiego Chautemps po wyjściu z pałacu Elizejskiego udziela wyjaśnień prasie paryskiej.

WYJAZD P. PREZYDENTA DO WRZEŚNI

WARSZAWA (tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj do Wrześni w otoczeniu członków swego Domu Wojskowego i Cywilnego. Pobyt Pana Prezydenta we Wrześni potrwa parę dni. Wyjazd nastąpił na skutek zaproszenia Pana Prezydenta przez hr. Mycielskich w których dobrach odbędzie się polowanie.

W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM

WARSZAWA (tel. wł.) Wiadomość podana przez kilka pism, jakoby b. poseł Mastek wniósł podanie o przerwę w odbywaniu kary z powodu choroby, a Dubois zwrócił się z prośbą o pozwolenie pracowania w drukarni więziennej, nie odpowiadają prawdzie.

Wedle pogłosek liczba skazanych przywódców Centrolewu, odbywających karę więzienia w więzieniu Mokotowskiem, zwiększy się wobec przywiezienia b. posłów Ciołkosza i Putka.

„SPRAWA HONOROWA"

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj wieczorem jedna z popularnych warszawskich kawiarń była terenem dość niezwykłego zatargu honorowego. Przebieg tego zajścia był następujący: do siedzącego w towarzystwie gwiazd teatru „Cyganerja" p. J. B. S., słynnego w całej Polsce z niezwykłych wystąpień telefonicznych, podszedł nie mniej znany p. L. K. i wyraziwszy się b. ujemnie o pochodzeniu p. S., spoliczkował go. Nowym pomysłem w honorowej zniewadze jest fakt, że p. L. K. wysmarował sobie rękę czarnym szuwaksem, od którego ślad w kształcie dłoni pozostał na twarzy spoliczkowanego. — W dalszym ciągu tego incydentu p. K. złapał p. S. za kołnierz i prowadząc go przez całą kawiarnię, wyrzucił na ulicę, a następnie przez chłopca odesłał palto i kapelusz.

KRADZIEŻ WALIZKI KONSULA ANGIELSKIEGO

WARSZAWA (tel. wł.) Zagadkowy wypadek kradzieży walizki, należącej do konsula angielskiego p. Savary, wydarzył się wczoraj podczas przewożenia rzeczy z komory celnej do konsulatu przy Alei Jerozolimskiej. Gdy platforma z rzeczami znalazła się przed domem Nr. 69 przy ulicy Niskiej, podbiegło kilku ludzi, z których jeden chwycił walizkę i rzucił się do ucieczki. Zaalarmowana przez woźnice policja wszczęła natychmiastowy pościg, jednakże sprawcy kradzieży nie udało się ująć, jedynie znaleziono walizę, porzuconą w ubikacji ogólnej pobliskiego domu. Walizka była otwarta, ale nic z niej nie zrabowano.

NIEZWYKŁY STRAJK KELNERÓW

WARSZAWA (tel. wł.) W wielkiej kawiarni Lardellego przy zbiegu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej wybuchł wczoraj strajk włoski kelnerów i kelnerek na tle ekonomicznym. Ponieważ właściciel kawiarni odmówił pertraktacyj, kelnerzy zebrali się w jednym z rogów kawiarni nie reagując na wezwania. Gdy nazajutrz rano zajrzano do kawiarni, strajkujący siedzieli w tym samym rogu, zziębnięci i głodni.— Strajk trwa dalej.

KLĘSKA SZCZURÓW NA POLESIU

BRZEŚĆ N-BUGIEM. PAT. — W ostatnich miesiącach wiele okolic Polesia nawiedziła klęska szczurów wodnych. Szczury niszczą zasiewy, a przedewszystkiem zagryzają młody narybek. Na terenie pow. Łuninieckiego przeprowadzone zostało masowe tępienie tych szkodników, które wskutek wylewu wód przeniosły się na pola i łąki niżej położone. Mimo niepogody, jaka trwała w ciągu trzydniowej akcji tępienia szczurów, zniszczono na terenie czterech gmin powiatu łuninieckiego przeszło 17.000 szczurów.

TELEGRAMY

AMBASADOR POLSKI U KRÓLOWEJ WŁOCH

RZYM. PAT. — Ambasador Rzeczypospolitej Wysocki z małżonką przyjęci byli dzisiaj na uroczystej audjencji przez królową włoską.

POSIEDZENIE AKADEMJI LITERATURY

WARSZAWA. PAT. — Najbliższe posiedzenie Polskiej Akademji Literatury odbędzie się w pierwszej połowie grudnia, najprawdopodobniej 10 grudnia, w siedzibie własnej przy ul. Krakowskie Przedmieście. Na porządku dziennym obrad tego posiedzenia znajduje się między innemi sprawa programu nauki języka polskiego w gimnazjach i szkołach polskich.

PROCES O NADUŻYCIA W GDYNI

GDYNIA. PAT. — W dniu 28 b.m. w Sądzie Okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa i przekupywanie urzędników państwowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Witold Maciewicz, b. dyrektor firmy „Atlantyk", Anna de Rosset z Warszawy, Józef Jachimczak, pracownik dyrekcji kolejowej, Piotr Malinowski, były naczelnik stacji, Ignacy Antonowicz, były zastępca kapitana portu i Otto Taubert, były urzędnik PKP. Na rozprawę wezwano przeszło stu świadków. Proces potrwa około 2-ch miesięcy.

FUZJA NIEMIECKICH AGENCYJ PRASOWYCH

BERLIN. PAT. — Oczekiwana oddawna zmiana w organizacji niemieckiej służby informacyjno prasowej nastąpiła w dniu dzisiejszym. Ogłoszony został w tej sprawie komunikat urzędowy, donoszący o połączeniu się dwóch największych niemieckich agencyj informacyjno-prasowych, mianowicie: Biura Wolffa, oraz Telegraphen Union w jedną całość pod firmą Deutsches Nachrichten-Bureau. Połączone agencje rozpoczną działalność jeszcze przed końcem roku bież.

Według komunikatu, fuzja nastąpiła w wyniku zmian w warunkach gospodarczych prasy niemieckiej. — Prezesem zarządu nowej ageneji obrany został Otto Meyer, dotychczasowy dyrektor Telegraphen Union; zastępcą jego został dr. Albrecht, od kilku miesięcy naczelny dyrektor biura Wolffa.

* * *

Biuro Wolffa, założone w 1849 roku, było dotychczas półurzędową agencją prasową. Większość akcyj spoczywała w rękach dwóch wielkich banków berlińskich. W ostatnich latach rząd niemiecki przejął większość akcyj na swą własność

Telegraphen Union założona została przed 20 laty. Od roku 1921, w związku z objęciem znacznej części akcyj przez koła wielkiego przemysłu i rolnictwa, agencja ta rozwinęła się do poziomu jednej z największych agencyj prasowych, zyskując wielkie znaczenie polityczne, dzięki wpływom wybitnych osób z kół prawicowych. Agencja ta wywierała duży wpływ na prasę prowincjoonalną w Niemczech.

TRANSATLANTYCKI LOT LINDBERGHA

PERNAMBUCO (Brazylja północno-wschodnia). PAT. Rozeszła się tu wiadomość że płk. Lindbergh zamierza wystartować jutro rano do lotu transatlantyckiego. Przelot ma się odbyć etapami.

ARESZTOWANIE ŻONY GANDHIEGO.

BOMBAY. PAT. — W Amandzie aresztowano po raz 6-ty żonę Gandhiego za udział w ruchu nieposłuszeństwa cywilnego.

LOT Z AMERYKI DO MOSKWY.

MOSKWA. PAT. — W Moskwie otrzymano doniesienie, że trzej lotnicy amerykańscy Patridge, Sonnor i Fintsh, wystartują niebawem w Nowego Yorku przez Bermudy, Azory i Berlin do Moskwy na 18-osobowym płatowcu typu „Sikorski", oznaczonym numerem 72-II. Przywiozą oni do Moskwy próbki towarów amerykańskich i zabiorą z powrotem próbki sowieckie, przygotowane przez wszechzwiązkową Izbę Handlową.

Rozwody prawosławne

WARSZAWA. PAT. W dniu 23 b.m. prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie skierowała do sędziego śledczego 10 rewiru wniosek wszczęcia śledztwa przeciwko warszawsko-chełmskiemu konsystorzowi prawosławnemu o nadużycie władzy z art. 286 K.K. z r. 1932, polegające na tem, że konsystorz prawosławny, opierając się na wygasłych przywilejach religji prawosławnej, udzielił rozwodów w małżeństwach, w których osoba pozwana była wyznania rzymsko-katolickiego, czem dopuścił się pogwałcenia właściwości rzeczowej, wbrew wyraźnym przepisom konstytucji i ustawy o uchyleniu przywilejów z roku 1931 r.

Niezwykły wypadek włoskiego lotnika

RZYM PAT. — Niezwykły wypadek zdarzył się włoskiemu lotnikowi Niclotowi, który ostatnio ustanowił światowy rekord wysokości dla lekkich samolotów turystycznych drugiej kategorji.

Mianowicie, przy podjęciu przez Niclota nowej próby pobicia własnego rekordu, w chwili gdy lotnik wzniósł się już na wysokość 9.000 metrów, wskutek uszkodzenia aparatu z tlenem do oddychania, Niclot zaczął się dusić i stracił przytomność. Aparat na pełnym gazie zaczął opadać korkociągiem wdół. Na szczęście na wysokości 1000 metrów pilot odzyskał przytomność, zdołał zapanować nad aparatem i wylądował szczęśliwie.

SILVA RERUM

AKADEMICY LITERATURY O KSIĄŻCE

Tydzień książki zwrócił uwagę społeczeństwa na biednego kopciuszka, jakim jest polska książka!.. Przemawia się życzliwie i dobrotliwie pod adresem tej biedaczki, podkreśla się jej wyjątkowe zalety i rolę, którą odgrywa ona w naszej kulturze.

Cóż o książce mówią ci, którzy są tej książki najwyższymi opiekunami, — czyli Akademicy literatury.

Prezes Akademji, Wacław Sieroszewski na łamach Gazety Polskiej (329) tak przemawia:

Rola książki w dziejach naszego narodu jest bodaj donioslejsza, niż gdzieindziej. W chwilach upadku ona była ostatnią ostoją narodowej świadomości, skarbnicą przyszłego odrodzenia... W podziemiach niewoli ona wychowywała młode pokolenia w marzeniach o wolności.

W tych to czasach elementarz polski był książką wszędzie w oczach gnębicieli naszych podejrzaną, a w wielu miejscach zakazaną... Wyprawa Promyka z elementarzem do ludu była traktowana jako polityczne przestępstwo, a „Poradnik dla samouków" Stanisława Michalskiego uważano za wyraz buntu przeciw nauce zaborców.

Książka uparcie łączyła rozdarte części Ojczyzny, cementowała rozbijaną wciąż Polskę. Książka mówiła władczo i hardo o Polsce innym narodom, które wykreśliły nas w wieku naszej niewoli nietylko ze swoich map, ale i ze swojej pamięci... Książka stawiała młodym jako wzór do naśladowania przeżycia dusz szlachetnych, mężnych, ofiarnych... Z niej wyrośli strzelcy Piłsudskiego, obrońcy Lwowa, powstańcy śląscy i wielkopolscy, wreszcie cudny żołnierz 1920 roku.

Ba! To już nie kopciuszek, to piękna królewna! Dlaczegoż ta królewna tak mało dziś ma wiernych poddanych i serdecznych przyjaciół?...

Mocnemi słowy określa Prezes Akademji stosunek pisarzy polskich do książki, która przyczynia się do budowania potęgi Polski.

Chcemy Polski państwowo potężnej, gospodarczo zasobnej, Polski sprawiedliwej i dostojnej. Polski miłującej cierpiącego człowieka. Chcemy, aby Polska stała się ostoją wolnej myśli, wolnej nauki i wolnej sztuki; chcemy aby stała się ważkim czynnikiem powszechnego pokoju, międzynarodowej życzliwości i ogólnego dobrobytu.

Oto Polska, którą pragniemy zbudować naszą książką! Oto książka, z którą pójdziemy pod strzechy!..

W Kurjerze Porannym (330) inny akademik — W. Rzymowski korzysta ze sposobności, aby przemówić szpetnie pod adresem księgarzy, którzy (taki już jest ich los!) ponoszą odpowiedzialność za winy, popełnione przez wydawców!...

Dawna elita czytelnicza, dla której drukowano i wydawano książki, jeszcze 25 lat temu, gdyby nawet nie została podcięta niepomyślną konjunkturą gospodarczą, roztopiłaby się w nowej coraz szerszej masie garnącego się do oświaty ludu.

Ale któryż z księgarzy naszych nastawił się na masowe potrzeby tego nowego rynku? Z uporem śmiertelnego bankruta usiłują oni w dalszym ciągu czepiać się kieszeni tej zrujnowanej, zdeklasowanej inteligencji, która jest tylko szczupłą grupą na powierzchni budzących się do życia klas pracowniczych.

Jeżeli były próby masowej produkcji książek, przeznaczonych dla nowego zastępu czytelników, to była to przeważnie produkcja tandety; niewybredna inicjatywa spekulacji, licząca nie tyle na żywiołowy głód oświaty w masach, spragnionych prawdy i piękna, ile na ich bezkrytyczną naiwność, podatną łatwej eksploatacji.

Jeżeli właściwa książka dotychczas nie spotkała się u nas z właściwym czytelnikiem, jeśli prawdziwa książka nie znajduje wciąż jeszcze drogi do prawdziwego czytelnika, to dzieje się to wskutek tego, że w głowie księgarza polskiego myśl kupiecka nie spotkała się dotąd z wielką myślą społeczną i kulturalną.

Zastąpmy wyraz „księgarz" wyrazem „wydawca", — wówczas uwagi okażą się całkiem słuszne.

Lector.

Proces o podpalenie Reichstagu

BERLIN PAT. 46-ty dzień procesu o podpalenie Reichstagu.

Przemawiał najpierw radca kryminalny Heller, referent spraw komunistycznych w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy w Berlinie, zaznajamiając w dalszym ciągu trybunał z artykułami niemieckiej prasy komunistycznej o treści wywrotowej. Naprężenie ówczesnej sytuacji politycznej ilustruje radca Heller, wymieniając tytuły złożonych do dyspozycji trybunału dzienników komunistycznych, jak np. „Śmierć faszyzmowi", „Niech żyje rewolucja światowa", „Berlin pod znakiem czerwonego alarmu" itp.

W związku z temi zeznaniami, mającemi stanowić dalsze ogniwa okoliczności obciążających na niekorzyść komunistów w zakresie systematycznego przygotowywania przewrotu w Niemczech, oskarżony Dymitrow wyraża świadkowi radcy Hellerowi pełne ironji podziękowanie za jego „wyczerpujące i dla niego niezmiernie pouczające" przedstawienie sprawy. Poza znanymi zresztą powszechnie komunałami — oświadcza Dymitrow — świadek nietylko nie wniósł do sprawy żadnego materjału dowodowego, lecz, co dla oskarżonych stanowi rzecz najważniejszą — wywodami swymi nie wykazał najmniejszej choćby winy komunistów, któraby miała bezpośredni związek ze sprawą podpalenia Reichstagu.

Po szeregu dyskredytujących pytań oskarż. Torglera, który przybiera coraz agresywniejszą postawę, Dymitrow, wśród powszechnej wrzawy znów kilkakrotnie ukarany wyrażeniem nagany, za tendecyjne rzekomo uwagi pod adresem policji i oskarżycieli publicznych, domaga się stanowczo powołania w charakterze świadków przywódcy komunistów niemieckich Thaelmanna, generała Schleichera, wicekanclerza Papena, ministra Huggenberga, byłego kanclerza Brueninga i innych, którzy to świadkowie złożyć mają zeznania, ilustrujące ówczesną sytuację polityczną w Niemczech ze specjalnem uwzględnieniem akcji wyborczej i haseł politycznych niemieckiej partji komunistycznej (Komunistische Partei Deutschlands — KPD.)

Sprzeciwia się temu stanowczo nadprokurator; trybunał powziął uchwałę po przerwie.

Dalej zeznają świadkowie urzędnicy kryminalni Will z Hamburga i Hohmann z Królewca, uzupełniając wywody radcy kryminalnego Hellera, przytaczając dla zobrazowania całokształtu wystąpień komunistów — wszystkie wydarzenia lokalne.

Daje to osk. Dymitrowowi powód do nowych ostrych ataków pod adresem władz śledczych, przyczem stwierdza jednocześnie, że nie komuniści winni byli rozruchów, lecz napastników szukać należy w szeregach wojujących narodowych socjalistów.

Osk. Torgler: Czy świadkowi Hohmannowi znane są wypadki z 6 względnie 7 listopada r. 1932, jakie wydarzyły się w Królewcu, podczas których zabici zostali na ulicy dwaj wybitni przywódcy komunistyczni? Zapytuję dlatego, że stale obciążano komunistów, podczas gdy faktycznie sprawcami byli narodowi socjaliści.

Św. Hohmann: zwleka początkowo z odpowiedzią, i po dłuższym namyśle oświadcza, że nie przypomina sobie wydarzeń.

Osk. Dymitrow: Znane są świadkowi wypadki systematycznego prześladowania przez władze niemieckiej partji komunistycznej?

Św. Hohmann i w tym wypadku przeczy, dodając jedynie, że kiedy doszły do wiadomości policji fakty przygotowań do zbrojnych wystąpień, wówczas policja występowała rygorystycznie wobec tych czynników wywrotowych.

Osk. Dymitrow: Jakżeż w takim razie przedstawiają się krwawe zamachy bombowe, wykonane przez narodowych socjalistów w Prusach Wschodnich? Jeżeli świadek nie przypomina sobie faktu bestjalskiego zamordowania komunistów w Królewcu, to przynajmniej co do tej okoliczności powinien posiadać jakieś informacje. Charakterystyczne jest — mówi Dymitrow —że świadek, jeżeli chodzi o zarzuty pod adresem narodowych socjalistów, nic sobie nie przypomina, gdy natomiast idzie o komunistów, wówczas sypie zeznaniami jak z rękawa.

Te ostatnie słowa Dymitrowa wywołują powszechną wesołość. Św. Hohmann milczy, potem dodaje, że znane mu są wypadki zamachów bombowych z sierpnia zeszłego roku.

Nastąpiła półgodzinna przerwa.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał komisarz policji kryminalnej Mallah, który mówił o rzekomem ostrem pogotowiu komunistów w Marchji Wschodniej.

Na pytanie oskarżonego Dymitrowa, czy świadek posiada jakieś konkretne dowody na to, świadek oświadczył, że odniósł takie wrażenie, obserwując rozwój działalności politycznej komunistów. Oskarżony Dymitrow oświadcza dalej, że napewno świadek zna wypadki zbrojnych wystąpień, — ale hitlerowców przeciwko komunistom.

Następnie Dymitrow przypomina świadkowi następujący charakterystyczny szczegół: Minister Goering powiedział wyraźnie na rozprawie, że w dniu 30 stycznia br. wydał do podwładnych sobie organów policyjnych okólnik, nakazujący bezwzględne wytępienie wszelkiemi środkami niemieckiej partji komunistycznej.— W tem miejscu świadek Mallah oświadcza, że o prześladowaniach komunistów przed podpaleniem Reichstagu nic nie wie, zgadza się natomiast, że policja dopiero po dniu 27 lutego użyła wszelkich środków, celem ostatecznego zniszczenia marksistów. Dymitrow mówi dalej: „Jeżeli tak jest, to świadek działał wbrew woli czynników rządowych i przez to stał się odpowiedzialny za niewykonanie polecenia ministra Goeringa".

Oświadczenie to zebrani na sali rozpraw przyjęli śmiechem.

Dymitrow próbuje dalej zadawać świadkowi dalszych kilkanaście pytań, do których jednak trybunał nie dopuszcza.

Oskarżony Torgler po ostrej replice kwestjonuje prawdziwość zeznań Mallaha.

Również trzej komisarze policji kryminalnej: z Altony, Frankfurtu i Duesseldorfu charakteryzują sytuację polityczną na terenie zagłębia Ruhry, znanego powszechnie jako twierdza komunizmu. W każdej z tamtejszych miejscowości— jak zaznaczają urzędnicy policji kryminalnej— komuniści tworzą uzbrojone grupy terrorystyczne, napadając na przeciwników politycznych, urzędników i policję, mordując hitlerowców i wogóle są czynnikiem bezustannego niepokoju.

Oskarżeni Dymitrow i Torgler, urażeni jednostronnem przedstawianiem szczegółów, zgłaszają się do głosu, trybunał jednak do tego nie dopuszcza.

Na tem wtorkową rozprawę zakończono.

Od kilku dni proces lipski śledzą przedstawiciele prasy sowieckiej, mianowicie berliński korespondent TASS-a i korespondentka moskiewskich „Izwiestij". — Zewnętrzny wygląd oskarżonego van der Luebbego uległ wczoraj znacznej poprawie. Holender w przeciwieństwie do poniedziałkowej apatji, był wczoraj dość świeży. Głowę miał normalnie podniesioną i śmiejąc się od czasu do czasu, żywo i z zainteresowaniem przysłuchiwał się zeznaniom świadków.

Napad na mieszkanie rabina

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w nocy, wśród ludności żydowskiej w Warszawie rozeszła się wiadomość o zuchwałym napadzie rabunkowym na rabina Eingolda. Z dochodzenia wynika, że wczoraj wieczorem do mieszkania rabina przy ul. Miłej przybyło dwóch młodych żydów z prośbą o poradę. Jeden z petentów zwrócił się do rabina, aby przeszedł z nim do innego pokoju, w celu wyłuszczenia swej prośby. W międzyczasie, gdy rabin był zajęty rozmową, drugi przybysz sterroryzował służącą i otworzywszy wytrychem szafę, zrabował 500 zł. w gotówce, 35.000 w wekslach oraz znaczną ilość biżuterji, znajdującej się u rabina jako depozyty. Rabin Eingold oblicza straty na sumę 50.000 zł. —

Wszczęty pościg narazie nie dał rezultatu.

Krwawe rozruchy „Żelaznej Gwardji"

BUKARESZT PAT.— W związku z wczorajszemi demonstracjami w Jassach, ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, stwierdzający, że grupa studentów, członków organizacji Żelaznej Gwardji, do której przyłączyły się żywioły komunistyczne, usiłowała wywołać rozruchy, atakując oddziały wojskowe i policyjne, do których dano szereg strzałów rewolwerowych i które obrzucono kamieniami i cegłami.

Spokój został przywrócony, lecz po południu manifestanci, wzmocnieni przez niepewne elementy, wywołali ponownie rozruchy, wybijając oka w sklepach i w domu podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych. Policja przywróciła niezwłocznie porządek. 5 studentów zostało rannych. Ranę odniósł również prokurator. Jeden z manifestantów zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Aresztowano 115 osób, głównie studentów, członków organizacji Żelaznej Gwardji. Spokój został całkowicie przywrócony i wydano zarządzenia celem utrzymania porządku.

Podatki ks. Pszczyńskiego

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Wczoraj Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie trzech odwołań ks. Jana Henryka Pszczyńskiego, dotyczących wymiaru podatku dochodowego, wymierzonego przez urząd skarbowy w Pszczynie.

Sprawa pierwszego odwołania dotyczy ukrycia dochodu z jednego z przedsiębiorstw należących do ks. Pszczyńskiego. Urząd skarbowy w Pszczynie na podstawie dochodzeń i wywiadów, ustalił, że ks. Pszczyński nie wykazał dochodu za okres od 1922 roku do 1923 roku z przedsiębiorstwa, prowadzonego na terenie Ligoty Pszczyńskiej. Na tej podstawie wymierzono ks. Pszczyńskiemu podatek w sumie 108.252 zł. Od orzeczenia tego odwołał się ks. Pszczyński do komisji przy urzędzie wojewódzkim, która jednak wymiar podatku zatwierdziła. Z kolei sprawa wskutek skargi ks. Pszczyńskiego doszła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzeczenie uchylił ze względu na wadliwość postępowania.

W drugiej sprawie chodziło o zeznania ks. Pszczyńskiego o dochodzie, uzyskanym w latach od 1925 — 1929 roku. Poszczególne instancje skarbowe uznały to zeznanie za niezupełne i wymierzyły dodatkowe dopłaty, sięgające paruset tysięcy złotych. Najwyższy Trybunał Administracyjny uwzględnił w pewnym stopniu skargi ks. Pszczyńskiego na te wymiary, gros jednak orzeczeń utrzymał w mocy.

W trzeciej i ostatniej sprawie ks. Pszczyński zakwestjonował wymiar podatku dochodowego za r. 1930. Ks. Pszczyński w zeznaniu swem wymienił dochód na sumę 10 miljonów 126 tysięcy złotych, podatek wymierzono mu jednak od 12 miljonów 506 tysięcy złotych. Mimo odwołań tych ustaleń dochodu nie zmieniono i ks. Pszczyński odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który ze względów formalnych orzeczenie pierwszych instancyj uchylił.

Zwycięstwo prawicy w Hiszpanji

STATYSTYKA POSŁÓW WYBRANYCH DO PARLAMENTU

PARYŻ. PAT. — Z Madrytu donoszą, że organ prawicowy „El Debate" zamieszcza dziś statystykę posłów do parlamentu hiszpańskiego, wybranych w pierwszem głosowaniu, która obejmuje ogółem 307 kandydatów. Według tego zestawienia, prawica otrzymała 149 mandatów, centrum — 101, lewica — 57. Do grupy prawicowej dziennik zalicza Unję Prawicową, która uzyskała 73 mandaty, agrarjuszy — 31 mandatów, nacjonalistów baskijskich — 13 mandatów, tradycjonalistów — 14 mandatów, grupę t. zw. „renowacji hiszpańskiej — 8 mandatów, niezależnych prawicowców — 11. Do centrum wchodzą: radykali 52 mandaty, Liga Katalońska 25, republikanie — konserwatyści — 10, niezależni — 5, liberali demokraci — 8 i postępowcy 1. Lewicę stanowią: grupa t. zw. Esquerra katalońska — 22 mandaty, socjaliści — 27, akcja republikańska — 4, radykalno-socjalni — 1, niezależni — 2 i federaliści — 1.

Na zdjęciu prezydent republiki Zamora i jego małżonka przed urną wyborczą

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go grudnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

JEDYNY NIEPORÓWNANY ROŚLINNY
PUDER ABARID
zapewnia Paniom piękną, świeżą cerę i czarujący wygląd młodości.
PUDER ABARID

W WIRZE STOLICY

CZŁOWIEK, CO NOSI DOMY NA PLECACH

Zimno, szaruga, o 3-ciej po poł. już ciemno — ruch budowlany w Warszawie w całej pełni. Całe lato nic się nie kleciło, murarze chodzili na plażę, nigdzie nikt obórki, ustępiku nie chciał budować.

— Niema za co! — mówiono.

A teraz jest za co. Gorączkowo, przy świetle elektrycznem, na dwie zmiany wznoszą większe domy w mieście. Na Saskiej Kępie nagwałt „pod dach" przeszło 80 domków. Lada dzień może chwycić mróz, a wtedy już całkiem źle.

I choć zimno, ponuro, obrzydliwie — murarze podśpiewują ze zwykłą Polakom maszkalnością — jest robota! będzie wódka! czego się martwić?

Tu stosy cegieł — tam domek. Niezmordowanie krąży między jednem i drugiem chudy człowieczek. Zgarbiony, blady, nogi stawia szeroko niczem marynarz.

— Czego się pan tu szweda?

— Ja przecie koźlarz.

Ładuje na swą deskę o dwóch podpórkach na końcu 40 cegieł, bierze na plecy i dźwiga do murarzy. Każda cegła waży 4 kilo, ten mizerny człowieczyna taszczy tedy za każdym nawrotem 160 kilo! 10 pudów!

— Ileż razy dziennie pan obróci?

— Póki dom na parterze — 100 razy, zaniosę 4000 cegieł, na piętro mniej — 3000 cegieł.

Zawrotne cyfry. Więc dziennie koźlarz przenosi 16.000 kilo, na ten swój suchy grzbiet zmęczonego osła ładuje 1000 pudów. Piła jest mistrzem Polski w boksie, Heljasz w rzucie kulą, Sztekker w zapaśnictwie — któryż z tych najsilniejszych ludzi mógłby się zmierzyć z chuderlawym koźlarzem? W noszeniu cegieł zostaliby napewno pobici, po paru godzinach padliby plackiem z wyczerpania, a ten sobie drepcze i drepcze.

Dawno pan cegłę nosi?

— Ho, ho! 15-cie lat nic innego już nie robię. Ten sezon marny, ale w dobry, to przy 8 — 10-ciu budowlach pracowałem. Do takiej chałupy jak ta jestem sam — widzi pan, że już drugie piętro kończą, wiosną ludzie zamieszkają — a mnie przyjemność przejść, popatrzeć, pomyśleć: te ściany ja na plecach przeniosłem!

— Nie czuje się pan zmęczony?

— Iiii, w południe golnę ćwiartkę i znów jak ten pitaszek jestem. Jeszcze parę lat ponoszę cegłę, dobry zarobek — 8 zł. dziennie! Potem będę już tylko wapno miesił, piach przesypywał, potem w nocy budowy i narzędzi pilnował, a jeszcze potem na żebry pójdę. To jako dziad po prośbie ino te domy, com je budował, będę obchodził, likatorom mówił: — dobre ludzie, a toż ja swojemi plecami wam ten dach nad łbem dałem, dajcież parę groszy na dezynfekcję gardła. Dadzą, zobaczy pan!

Karol.

Szkielet umęczonego rycerza

Wydział Sztuki w Blois prowadzi niezmiernie ciekawe poszukiwania w kryptach kościoła Saint-Aignan. Ostatnio robotnicy odkryli w nich dwa kamienne sarkofagi, z których jeden chował w swem wnętrzu potężny szkielet długości 2 m. 20 cm., drugi zaś szkielet cały dziwnie poskręcany.

Według badań, przeprowadzonych, szkielet ten należał do jednego z panów na Saint-Aignan, imieniem Geoffroy. Żył on w roku 1037, i był więziony przez srogiego Fulka Nerara, który według słów historyka „zadziwiał świat swą nizką podłością". Geoffrey prawdopodobnie był przezeń torturowany, a wreszcie uśmiercony.

L.

Wileński Teatr Żydowski w Belgji

BRUKSELA. PAT. — W miejscowych Palais des Beaux Arts wystąpił gościnnie teatr żydowski z Wilna. Trupa wileńska odegrała sztukę Szaloma Asza „Na chwałę Bogu". Przedstawienie zaszczyciła swą obecnością królowa belgijska.

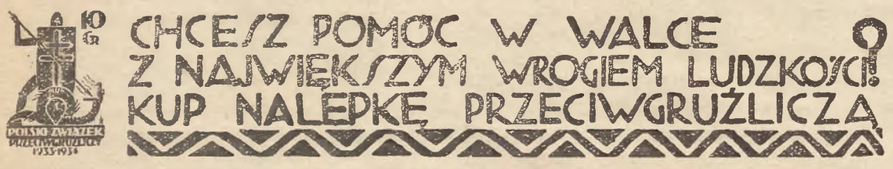

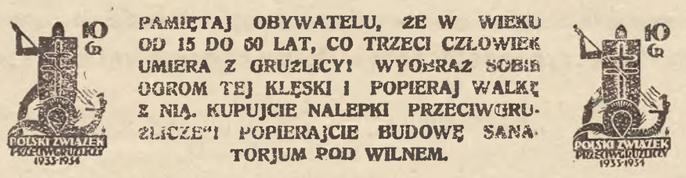

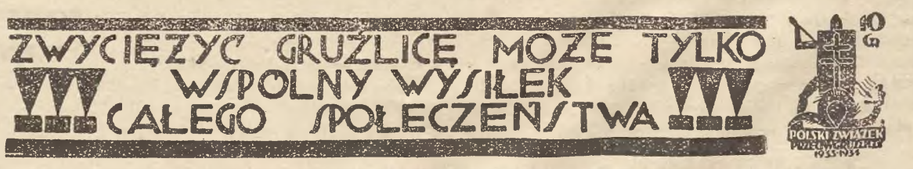

SĄ JESZCZE LASY NA ŚWIECIE

Prawdę rzekłszy, nie wiele osób zdaje sobie sprawę z celowości, w dzisiejszych czasach, okrągłych balonów. Do latania służą aeroplany, sterowce, a do czego balony okrągłe? Chyba tylko do zawodów o puhar Gordon Benetta. Mamy jednak do tych balonów pewną słabość, podobnie jak do niewygodnego, ale starego mebla, z którym się zżyło przez wiele lat. Dziecinne baloniki są też okrągłe. Niemi bawimy się przedewszystkiem nim zostaniemy lotnikami. Później reminiscencję z lat młodzieńczych zachowujemy w dobrej pamięci. Naturalny jest też pociąg do tego, co minęło, do sytuacji romantycznych, do bardziej pierwotnych form życia ludzkiego, do natury, do skomplikowanych przygód w walce z potęgami przyrody. Któżby ośmielił się rzucić kamieniem w powieści Juljusza Verne?!

Czytaliśmy z zapartym tchem opisy i sprawozdania naszych dzielnych lotników balonowych, którzy zdobyli puhar Gordon Benetta. Ich lot, ich podróż była romantyczna i piękna i przypominała powieści Juljusza Verne. Naprzykład jak lecieli nad tem jeziorem. Noc, w górze księżyc i niebo, w dole odbicie księżyca na tafli wód. Pomiędzy temi dwoma księżycami sunie bezszelestnie balon kulisty, zawieszony w otchłani. Jakże sensacyjną była dalsza opowieść o przygodach w lasach kanadyjskich. Nieprzenikniona mgła; nic nie widać; lotnicy nie wiedzą, gdzie się znajdować mogą, może już nad oceanem? Balon opada. Coraz niżej. Osuwa się ze sfery mgieł i nagle oczom dwóch oficerów przedstawia się widok imponujący: morze, ale morze lasu, ocean czubów leśnych, bezdenna, nieprzeniknionа, bezkresna puszcza kanadyjska. Ach są jeszcze lasy na świecie Bożym! — Później balon uwikłany w wierzchołkach drzewa, te dwanaście pomarańcz, tylko noże, pięć dni i pięć nocy wędrówki wśród puszcz, jagody leśne na zakąskę, szmery dzikich zwierząt, noclegi przy ogniskach i woda z leśnych źródeł. Istotnie, ożywczo działają takie opisy.

Są jeszcze lasy na świecie Bożym!

* * *

Niezwykłe przygody stały się udziałem badacza angielskiego Fawcetta. Możnaby przeprowadzić pewną analogję pomiędzy nim i badaczami Afryki w wieku 19-tym. Można go nazwać Livingstone'm dwudziestego stulecia. Ten również zaginął w dżunglach afrykańskich, aż go dopiero odszukał Stanley.

Fawcett jest oficerem geometrą w randze pułkownika, człowiekiem już starym, bo liczącym 66 lat. Przed wojną, jako swojego rodzaju autorytet, miał poruczone dokonanie wymiarów na granicy Boliwji. W latach pomiędzy rokiem 1906 i 1909 zetknął się po raz pierwszy z dziewiczą puszczą brazylijską. Krążył jednak, jak ten myśliwiec z „Pana Tadeusza", ledwo po brzegu, ledwo na skraju, jak ten rybak, który nie zna dna morskiego, patrzył w przepastną głębię zwartej zieleni lasu, głębie, sięgające tysiące kilometrów. Tam nie dotarł dotychczas żaden biały człowiek. Dziwnie się to wydaje w roku 1933, ale tak jest. Żaden biały człowiek. Na kartach puszcz brazylijskich widnieje nadpis: „niezbadane". Tam ciągnęło Fawcetta.

Wojna przeszkodziła pułkownikowi w jego planach badawczych. Ale natychmiast po jej ukończeniu, w roku 1919 wyjechał ponownie od Południowej Ameryki. Badał archiwa w Rio de Janeiro, słuchał opowieści Indjan na pograniczu wielkich lasów, legend o „kamiennym moście" w sercu nieprzeniknionej puszczy, dziwów i fantazji. Wciąż zerkał w zwartą ścianę zieleni i marzył, aby ją przekroczyć. — Wreszcie w r. 1924 otrzymał długo oczekiwany zasiłek z Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, zabrał swego syna, 21-letniego Jacka, oraz przyjaciela jego Rallaigha Rimella i wyruszył.

Ach, są jeszcze lasy na Bożym świecie! Nieprzeniknione, niezbadane, dziewicze puszcze. Lasy nad Amazonką i jej dorzeczy, nazywają tamtejsi koloniści „zielonem piekłem". Wielu próbowało wedrzeć się do środka, do „jądra gęstwiny". Wielu też zginęło na wieki w podzwrotnikowej kniei. Fawcett popłynął w górę Amazonki, a następnie skręcił na południe. Coraz było trudniej, coraz ciężej, straszniej.

W ciągu 8-miu miesięcy 1925 roku, ekspedycja Fawcetta dawała o sobie znać. Doszli do rejonu źródeł rzeki Rio Xingu. Dnia 30 maja 1925 roku pułkownik Fawcett ujrzał przed sobą kres drogi, poza którym leżała już tylko... nieznana puszcza. Spojrzał w zielono-czarną głębię Niezbadanej, powiedział sobie: „Alaea jacta est" —i napisał ostatni swój list: „Nie czekajcie odemnie wieści. Odchodzimy ze świata żywych istot"! Poczem we trzech ruszyli w głąb, na południe.

Minęły lata. Ani samoloty, ani sterowce, ani radjo, ani wszystkie wynalazki dwudziestego wieku nie zdołały wyrwać tajemnicy z serca dziewiczej puszczy. Minął rok 26-ty, 7-my, 8-my, przyszedł 30 i 33-ci, a pułkownik Fawcett jak w wodę wpadł w otchłań lasu. Minęło lat osiem. Żadnej wieści. Pochłonęło go Mattox Grosso, czyli najmniej znana część amazońskich puszcz. W Londynie pozostała żona, rodzina i ci wszyscy, którzy interesowali się losem ekspedycji. Oczywiście poczęto szukać.

Najpierw Francuz Courtville oświadczył, że widział Fawcetta podczas swej podróży w lasach. Opowiadanie jednak jego nie wydało się wiarogodnem. Zdaje się, że Francuz chciał poprostu zarobić na sensacji. Naogół przypuszczano, że pułkownik zginął. Prawdopodobnie zamordowali go Indjanie. Ale inni badacze twierdzili z uporem, że Indjanie pomni jeszcze tradycyj misjonarskich z wieku 18-go, nie zabijają białych ludzi. Nie które szczepy czczą ich jako bogów, inne wieżą, używając jako lekarzy i doradców. — W roku 1927-ym inżynier peruwjański Telmu Araujo, wyruszył do prowincji Minas Gereas, na czele wyprawy „gumowej" i powróciwszy z niej, obwieścił sensacyjną wiadomość: Wśród osady jednego ze szczepów indyjskich, spotkał jeńca białego. Mógł z nim mówić zaledwie ukradkiem. Jeniec ten podał się rzekomo za pułkownika Fawcetta i prosił o ratunek. Podobno i syn i Rimelli zginęli. On zaś jest uwięziony.

Już w roku 1929 zorganizowana została wyprawa dla odszukania Fawcetta, na czele której stanął kpt. Moris. Wyruszyli z Sao Paulo. Fawcetta nie znaleźli i nawet na ślad jego nie natrafili. Wyruszył następnie Anglik Dyott. Powrócił i ogłosił swe spostrzeżenia: pułk. Fawcett nie żyje, jak również jego współtowarzysze. Niewątpliwie zostali zamordowani przez wodza plemienia Aloików. Szukać go jest rzeczą zbędną. Nie znajdzie się kości, rzuconych w dziewiczych puszczach Amazonki.

Jednakże w r. 1931 Swajcar, Rattin, dotarłszy do obszarów górnego Xingu, potwierdził pierwotną wiadomość peruwjańskiego inżyniera. Twierdził, że spotkał białego człowieka w niewoli induskiej, uważanego przez indjan za cudotwórcę — lekarza. Nie mógł go wszakże uwolnić.

Jak w roku 1872 „New York Herald" potrafił wyasygnować 50 tysięcy dolarów dla Stanley'a na odszukanie Livingstone, tak dziś „United Press" gwoli sensacji i rozgłosu zorganizowało wyprawę, polecając temuż Rattinowi prowadzić ją na poszukiwanie Fawcetta. W roku 1932 wyprawa wyruszyła z Campo Grando.

I oto po ośmiu latach nadeszła wieść, że pułkownik Fawcett żyje. Posłowie włoski i brazylijski zakomunikowali wiadomość tę w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie... Wersje są różne, tem niemniej sensacyjne. Zupełnie jak w powieściach Juljusza Verne. Jedna z nich głosi, że syn i towarzysz umarli. Ojciec natomiast żyje w niewoli. Druga, że wszyscy są zdrowi, znajdują się w gościnie jednego z tamtejszych plemion indyjskich. Król wydał swą córkę za syna pułkownika Fawcetta. Niektórzy jednak twierdzą, że nie syn, a sam pułkownik ożenił się z córką wodza indyjskiego plemienia.

— Cóż za złośliwe oszczerstwo — przecież Fawcett ma żonę w Londynie!.. Bigamja? Skandal towarzyski? Zazdrość żony, rozpusta? — Jakże śmieszne i banalne muszą być te pojęcia świata cywilizowanego, dla człowieka, który osiem lat, oderwany od życia „białych", mieszka w puszczy dziewiczej dorzecza Amazonki i pozostaje w pokrewieństwie z królem szczepu indyjskiego... Daleko, daleko, hen, za lasami pozostały prawa, zwyczaje, wynalazki i normy życia cywilizowanych ludzi dwudziestego wieku. Tam przyćmiewa wszystko zielona kopuła podzwrotnikowych drzew.

Dotychczas nie wiadomo, czy ostatnie wiadomości o miejscu przebywania Fawcetta pochodzą z wyprawy Rattina. Prawdopodobnie tak jest. Wieść o tem gruchnęła i rozbiegła się lotem błyskawicy. Towarzystwo Geograficzne w Londynie, zwołało natychmiast walne zebranie, celem omówienia ewentualnej organizacji nowej wyprawy ratunkowej. Niespodziewanie żona pułkownika, Nina Fawcett, oświadczyła, że jest przeciwna wszelkiej wyprawie: „Mąż mój nie wróci, dopóki nie dokona ważnych odkryć, jakich zamierzał. Ja go znam. Wyjeżdżając powiedział, że wróci nie prędzej, niż za lat 10. Pozostawcie go w spokoju". — Królewskie Towarzystwo Geograficzne zgodziło się ze zdaniem pani pułkownikowej i zaniechało myśli o nowej ekspedycji, do wielkich, nieprzebytych i nieznanych dziewiczych puszcz.

aż.

DOM DZIECKA

Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

W roku 1928, w październiku, w chwili, gdy cała Polska obchodziła uroczyście święto Dziesięciolecia odzyskania po wiekowej niewoli niepodległego bytu państwowego, przedstawiciele Ziemi Wileńskiej, aby pozostawić przyszłym pokoleniom trwałą pamiątkę tego Święta, uchwalili wznieść w Wilnie Dom Dziecka Ziemi Wileńskiej, imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komitet zaapelował do ofiarności publicznej. W rezultacie tego apelu społeczeństwo złożyło drogą składek sumę 129.449 złotych.

W kwietniu 1930 roku stworzony został związek międzykomunalny dla budowy i prowadzenia Zakładów Opieki Społecznej województwa wileńskiego. Związek ten, instytucja o charakterze prywatno-publicznym, przystąpił do

zrealizowania zamierzeń komitetu obywatelskiego. Ujęli całą akcję w swe ręce posłowie sejmowi Bronisław Wędziagolski jako prezes wspomnianego związku, dr. Stefan Brokowski jako wiceprezes i p. Sukiennicka-Zasztoftt, jako członek zarządu. Do zimy 1930 roku gmach głównego pawilonu Domu Dziecka stanął pod dachem, dzięki funduszom złożonym przez społeczeństwo wileńskie oraz funduszom złożonym na ten cel przez wchodzące w skład Związku Międykomunalnego wszystkie powiaty województwa wileńskiego i magistrat m. Wilna. Samorządy i magistrat wpłaciły już na cele budowy 179.895 złotych. Równocześnie przyszedł na pomoc rząd Rzeczypospolitej, przeznaczając na budowę dotację w kwocie 233.660 złotych.

Po przerwie, jaka nastąpiła w wykończeniu budowy, w roku 1931 i 1932, czego przyczyną był brak dalszych środków, związek międzykomunalny zaciągnął pożyczkę 100.000 złotych w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, dzięki czemu, oraz dzięki pożyczce Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w kwocie 15.000 zł., i ofiarze Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł. oraz innym mniejszym ofiarom, można było z końcem roku 1932 przystąpić do wykończenia robót i urządzeń wewnętrznych. Wymienione pożyczki znajdują pełne pokrycie w dalszych funduszach, składanych przez członków związku międzykomunalnego, tj. powiaty i magistrat m. Wilna.

Ogólny koszt budowy gmachu głównego pawilonu wraz z centralnem ogrzewaniem, instalacją elektryczną, urządzeniem wodociągów i kanalizacji oraz ceną kupna placu, wyniósł 712.619 złotych. W przyszłości wybudowany jeszcze będzie budynek administracyjny i inne pawilony.

Zakład obliczony jest na 140 miejsc dla dzieci w wieku od 3-ch do 14-tu lat, obojga płci, przedewszystkiem zaś dla dzieci obywateli, zasłużonych przy wywalczaniu niepodległości Ojczyzny oraz dla dzieci pracowników samorządowych województwa wileńskiego.

Projekt budynku wykonany został przez Biuro Konstrukcyjne przy Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych.

Przyjmowanie dzieci do zakładu zostało już rozpoczęte, tak, iż w dniu otwarcia znalazło już pomieszczenie kilkadziesięcioro dzieci.

* * *

Dziś o godzinie 10 rano nastąpi w obecności Marszałka Piłsudskiego otwarcie i poświęcenie Domu Dziecka Jego Imienia, wzniesionego przy ulicy Antokolskiej 143.

Na uroczystość przybywają również członkowie rządu z Warszawy.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzpltej.

C. KASA

DAJE CAŁKOWITĄ PEWNOŚĆ ZWROTU WKŁADÓW I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE,

zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nietylko korzyści dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE

WILNO, MICKIEWICZA 28, tel. 13-65

Kaczanowskiemu podwyższono karę

do 10 lat więzienia

WILNO. Wczoraj jak zapowiadaliśmy, Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę b. strażnika więzienia Łukiskiego Kaczanowskiego, zabójcy przod. Borejszy.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Dmochowski, wotowali sędziowie: Góra i Jodziewicz.

Sąd po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, przychylił się do wniosku prokuratora i podwyższył Kaczanowskiemu karę do lat 10. Jak wiadomo, w Sądzie Okręgowym zabójca przod. Borejszy otrzymał 5 lat więzienia.

Sąd nie przyznał przestępcy żadnych okoliczności łagodzących i z tego powodu wymierzył mu najwyższy wymiar kary, przewidziany w artykule, z którego był on oskarżony.

Defraudant Korsak przed sądem dyscyplinar.

WILNO. Wczoraj obradował w magistracie Sąd dyscyplinarny, który rozpatrzył trzy sprawy: m. in. głośną przed niedawnym czasem sprawę o nadużycia funkcjonarjusza elektrowni miejskiej Korsaka, który samowolnie pobierał i przywłaszczał należności za prąd elektryczny.— Korsak przebywa obecnie w więzieniu Łukiskiem, skąd pod eskortą sprowadzono go do magistratu. Wyrokiem Sądu dyscyplinarnego skazano go na wydalenie ze służby oraz pozbawienie praw emerytalnych.

Również odbyła się rozprawa sekwestratora miejskiego Manelesa, który w swoim czasie będąc nietrzeźwy, wywołał awanturę na ul. Końskiej i strzelał z rewolweru. Został on wydalony ze służby miejskiej, z przyznaniem jednak nabytych praw do emerytury.

Za zniesławienie dyr. Makowskiego

SĄD APELACYJNY PODWYŻSZYŁ KRYWCE KARĘ.

WILNO. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę b. ogrodnika Związku Org. i Kółek Rolniczych Krywki, skazanego w Sądzie Okręgowym na 3 miesiące, w związku z uwłaczającą kampanją, prowadzoną przez niego przeciwko dyr. biura związku p. Makowskiemu.

Apelacja podwyższyła Krywce karę do 11 miesięcy oraz zasądziła 800 zł. grzywny i zwrot kosztów sądowych.

Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że Krywko dopuścił się rozmyślnego zniesławienia z pobudek osobistych.

„Duch" niszczył ubrania

WILNO. W jednem z mieszkań przy ulicy Stefańskiej 25, zaobserwowano w ostatnich czasach dziwne zjawisko.

Mianowicie, zwykle po nocy, ubranie i obuwie któregoś z domowników było wyraźnie pokłute i niezdatne do noszenia.

Nie wiedziano co o tem sądzić, tembardziej, że i ubranie służącej było również zniszczone.

Dopiero onegdaj wyjaśniło się, że „duchem" była jednak służąca.

Dostawała ona, jak się okazało, zamroczeń umysłu, wskutek przebytej niedawno choroby umysłowej i nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, zakradała się do sypialni swych pracodawców i niszczyła szydłem garderobę. Gdy nie znalazła nic pod ręką, zabierała się do własnego ubrania lub obuwia.

Chorą po zbadaniu przez lekarza, jako niebezpieczną dla otoczenia, skierowano do szpitala.

UWADZE SZ. P. P. LEKARZY I LEKARZY-DENTYSTÓW!

korzystajcie z okazji **dwudniowego pobytu** w Wilnie przedstawiciela znanej firmy warszawskiej i nie **omieszkajcie** zapoznać się z oryginalnemi **LAMPAMI (REFLEKTAMI) ŚWIATŁA DZIENNEGO** tak niezbędnemi w praktyce codziennej światło dzienne jest przyjemne i zdrowe, nie męczy i nie oślepia, oszczędza przeto wzrok i nerwy. — Nie zmienia barwy przedmiotu, umożliwia dokładne badanie zwiększa pewność ręki praktyka. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Dogodne warunki spłaty. Lecznice, szpitale i Kasy chorych korzystają z rabatu. Na zawiadomienie telefoniczne (telef. 548 pok. 55) delegujemy natychmiast demonstranta Hotel „Europejski" pok. 55 od 9—10 r. i 3—9 w.

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA JEST WZIĄĆ UDZIAŁ w AKCJI PRZECIWGRUŹLICZEJ KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŹLICZĄ!!!

KRONIKA

wileńska

ŚRODA
Dziś 29
Saturnina
Jutro
Andrzeja

Wschód słońca g. 7,10

Zachód słońca g 3,02

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 28 listopada 1933 r.

Ciśnienie średnie 772
Temperatura średnia —4
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa —6
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja barom. zwyżkowa.
Uwagi: z rana chmurno, wieczorem pogodnie.

PROGNOZA.

Nocą i rankiem przeważnie pochmurno. Miejscami opady śnieżne. W ciągu dnia możli we rozpogodzenie, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Chłodniej. W Wileńskiem i na Polesiu nocą umiarkowany, pozatem lekki mróz. Umiarkowane, później słabnące wiatry z kierunków wschodnich.

NABOŻEŃSTWA

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych R. P.** niniejszem powiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 3 grudnia br. o godz. 6 rano w kościele św. Jana odbędą się roraty związkowe

MIEJSKA.

— **Budżet szpitali.** W magistracie odbyło się posiedzenie Rady Szpitalnej, na którem omawiano budżety szpitali miejskich na rok 1934-35. Między innemi został skonstruowany budżet szpitala żydowskiego. Z tego nie wynika jeszcze, aby zaniechana została myśl likwidacji tego szpitala; poprostu budżety sporządzane są obecnie na wypadek nie dojścia do skutku tego projektu.

— **Opłaty za reklamy świetlne.** Magistrat postanowił obniżyć podatek od reklam świetlnych do 50 procent dotychczasowych stawek. Obniżka opłat wpłynie bezwzględnie na zwiększenie ilczby reklam i podniesie efekt świetlny miasta wieczorem.

— **Kontrola dowozu mleka. Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna przeprowadza w okresie** od 30 bm. do 7 grudnia br. ponowną kontrolę dowozu mleka do miasta. W ciągu pierwszych 7 dni kontrolę przeprowadza się w trzech punktach, w dniu ostatnim — kontrolę ogólną na 26-ciu punktach miasta.

— **Uwadze właścicieli nieruchomości.** Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna (Jagiellońska 14) komunikuje, że w razie niemożności do dnia 30 bm. złożenia do Urzędu Skarbowego informacyj o wymiar podatku od lokali za 1934 r. (Lista lokatorów), na indywidualną prośbę właściciela domu, termin złożenia pomienionych list lokatorów może być odroczony do 10 grudnia br.

Informacyj w sprawach podatkowych i wypełniania deklaracyj udziela biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna (Jagiellońska 14) codziennie w godzinach od 10-tej do 12-tej.

— **Eksport jaj.** W bieżącym miesiącu wysłano z Wilna w pierwszym rzędzie do Anglji, kilka transportów jaj, wartości około sto tysięcy złotych.

KOLEJOWA

— **Akademja KPW w 103 rocznicę Powstania Listopadowego.** Dziś 29 bm. w sto trzecią rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe obchodzić będzie Akademją o godz. 19,30 w Ognisku przy ul. Kolejowej 19.

Udział w Akademji przyjęli pp.: Cumft, prof. Gałkowski, Kossowski, Naimski, Szemberg, i orkiestra KPW pod dyrekcją Czerniawskiego. Wstęp bezpłatny.

POCZTOWA

— **Legitymowanie posiadaczy książeczek P. K. O.** — Władze pocztowe ponownie obostrzyły kontrolę przy uskutecznianiu wypłat z książeczek PKO.

Chodzi tu o zabezpieczenie się przed fałszerstwami, które ostatnio zdarzają się coraz częściej.

UNIWERSYTECKA

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna** przy Wydziale Sztuk Pięknych USB dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich, podaje niniejszem do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie zimowym, że podania o dopuszczenie do egzaminu wraz z załącznikami należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych USB, (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 4 grudnia br. włącznie, w godzinach od 14—16-tej.

— **Wykłady prof. Zdziechowskiego.** Prof. Marjan Zdziechowski zaczyna wykłady dla studentów humanistyki, dnia 29 bm. o godz. 4 pp. w sali Związku Literatów, przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4.

AKADEMICKA

— **Akademickie Koło Muzyczne.** Zarząd Koła przypomina, że dzisiaj (29 bm. we środę) w Ognisku Akad. przy ul. Wielkiej 24, o godz. 3,30 po południu, odbędzie się próba orkiesty.

— **Czwartek Akademicki.** W dniu 30 listopada o godz. 8 wiecz. w Ognisku Akademickiem ul. Wielka 24 odbędzie się I-szy Czwartek Akademicki Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej pt. „Akademik w życiu społecznem". W programie referaty i reportaże z pracy społeczno-oświatowej. Zarząd AKPMS prosi Koleżanki i Kolegów o liczne przybycie.

SZKOLNA

— **Praktyczny kurs prowadzenia rachunków** Dnia 5-go grudnia br. o godz. 20-tej rozpoczynają się wykłady na 6-ciotygodniowym kursie rachunkowości dla rzemieślników, zamierzających prowadzić uproszczone księgi handlowe.

Wykłady połączone z ćwiczeniami odbywać się będą we wtorki i czwartki w godzinach od 20 do 21,30 w Resursie Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Bakszta 2. Opłata za cały kurs wynosi 7 do 10 zł.

Informacje i zapisy codziennie od godz. 11 do 13-tej w Izbie Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Mickiewicza 23—5.

HARCERSKA

—**Naczelny Inspektor Harcerstwa** w Min. WR i OP, p. Marjan Wierzbiański bawił w Wilnie przez 2 dni i odbył szereg konferencyj w sprawach najbliższych zamierzeń harcerstwa.

— **4-ty Pułk Ułanów Zaniemeńskich,** który opiekuje się 3-cią Wileńską Drużyną Harcerzy, przystępuje do zaopatrzenia drużyny w namioty, przeznaczając na ten cel na początek 150 zł.

— **Rada Starszego Harcerstwa w Wilnie.** – W Wilnie powstała Rada Starszego Harcerstwa, w skład której wchodzą delegaci wszystkich zrzeszeń starszo-harcerskich. Na przewodniczącego Rady wybrano harcmistrza Józefa Grzesiaka.

— **Harcerze dla ubogiej dziatwy.** W sobotę 25 bm. jedna z drużyn harcerskich urządziła zabawę, z której cały dochód w kwocie 50 zł. przeznaczyła na podarki św. Mikołaja dla najbiedniejszej dziatwy, przychodzącej do świetlicy Żeńskiego Ogniska Związku Osadników przy ul. Zygmuntowskiej 4. Do tej świetlicy przychodzi 30—40 dzieci w wieku przedszkolnym lub z pierwszych oddziałów szkoły powszechnej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** na temat „Dla czego nie czytamy książek", składa się z referatu wiceprezeski ZZLP p. Wandy Dobaczewskiej z koreferatu p. Bolesława Żyndy w imieniu Związku Księgarzy i z dyskusji, zapowiadającej się żywo. Początek o godzinie 20,30.

— **Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki** odbędzie się we środę 29 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej USB, (Zamkowa 11). Na porządku dziennym: 1) referat Jerzego Hoppena „Polichromja dawnego zamku w Trokach".

— **Cykl odczytów Dalne Wilno w Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych** Ostrobramska 9 m. 4. — W piątek dnia 1 grudnia o godz. 18 (6 pp.) odbędzie się odczyt p. Heleny Romer-Ochenkowskiej pt. „Zwyczaje towarzyskie w Wilnie przed 100 laty" Pogadanka ilustrowana będzie przeźroczami.

Czytelnia RWZA otwarta codziennie od 18 do 21 (6—9 pop.) Sala dobrze ogrzana.

— **Zebranie Dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,** na którem p. Kętrzyńska z Warszawy wygłosi odczyt pt. „Aktualne zagadnienia kobiece", odbędzie się we czwartek (30 bm.) o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Związku (Jagiellońska 3-5 m. 3.)

Wstęp dla gości 30 gr., członkiniom Związku bezpłatny.

RÓŻNE

— **3-cia rata Pożyczki Narodowej.** Wobec zbliżającego się terminu płatności 3ciej raty Pożyczki Narodowej, Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie wzywa swych członków do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez uiszczenie tej raty w ustalonym terminie.

— **Nowy kierownik policji śledczej.** Z dn. wczorajszym objął kierownictwo wydziału śledczego na m. Wilno komisarz Puhalski, doniedawna oficer centrali śledczej.

Były kierownik wydziału, kom. Mroczek korzysta od pewnego czasu z dłuższego urlopu zdrowotnego i na poprzednie swe stanowisko już nie wróci.

— **Kurs uzupełniający dla lekarzy** pt. „Gruźlica i jej zwalczanie". — Polski Związek Przeciwgruźliczy organizuje z poparciem Ministerstwa Opieki Społecznej i Wydziału Lekarskiego U. W. specjalny Kurs uzupełniający dla lekarzy, mających się poświęcić pracy na polu walki z gruźlicą.

Kurs trwać będzie 7 tygodni a mianowicie od dnia 15 stycznia do dnia 3 marca 1934 r. i uwzględni w pierwszym rzędzie studja praktyczne jak również 35 godzin wykładów teoretycznych z dziedziny rozpoznawania, leczenia i walki społecznej z gruźlicą.

Każdy ze słuchaczów odbędzie praktykę w zakresie gruźlicy wewnętrznej w szpitalu i sanatorjum oraz zaznajomi się dokładnie z techniką pracy w poradniach przeciwgruźliczych, pracując kolejno w trzech poradniach przez cały czas trwania kursu.

Podania o przyjęcie na Kurs należy nadsyłać do biura Polskiego Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie ul. Chocimska 24 (gmach Szkoły Higjeny) najpóźniej do dnia 3 stycznia 1934 r. Do podania należy dołączyć: 1) curiculum vitae, 2) ewentualne zaświadczenie instytucji, delegującej lekarza na Kurs, 3) zobowiązanie do czynnego zwalczania gruźlicy przynajmniej przez dwa lata po ukończeniu kursu.

Kandydaci zgłaszający się na kurs mogą ubiegać się o przyznanie stypendjum w wysokości 350 zł.

Z ukończenia Kursu wydane będzie każdemu słuchaczowi specjalne zaświadczenie.

— **Poświęcenie Bursy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** dla szkół zawodowych i rzemieślniczych, odbędzie się w środę dnia 29 listopada o godz. 12-tej w południe przy ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20.

Uroczystość obiecali zaszczycić swą obecnością pan minister Opieki Społecznej dr. Stefan Hubicki i pan wiceminister dr. Eugenjusz Piestrzyński.

— **Biuro Buchalteryjne i Pisania Podań** przy Izbie Rzemieślniczej w Wilnie przypomina zainteresowanym osobom, iż w związku ze zbliżającym się nowym rokiem należy nie zwlekać i już teraz zasięgać informacyj w sprawie zakładania ksiąg.

Informacje i porady fachowe udzielane są bezpłatnie przez instruktora księgowości codziennie w godzinach 11—13.

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża** zawiadamia, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 3 grudnia br. nastąpi zwiedzanie radjostacji w Wilnie przy ul. Witoldowej. — Punkt zborny dla członków Koła, w lokalu Czerwonego Krzyża o godz. 9,30 rano.

— **Dowódcy 5 pułku piechoty Legjonów** w Wilnie, p. pułkownikowi Pelczyńskiemu serdecznie dziękuje 3 Wileńska Drużyna Harcerzy za udzielenie bezpłatnie orkiestry pułkowej na zabawę, zorganizowaną przez drużynę w dniu 25 bm., z której cały dochód przeznaczony został na cele społeczne.

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowej Wilejce, tą drogą składa serdeczne podziękowanie p. Tatjanie Masłowej za łaskawe złożenie ofiary na rzecz biednych dzieci w ochronce im. bisk. Bandurskiego w Nowej Wilejce.

— **Szkarlatyna wygasa.** Władze sanitarne zdołały umiejscowić epidemję szkarlatyny, która coraz bardziej rozszerzała się.

Dane z ostatniego tygodnia wykazują, że liczba zachorowań na szkarlatynę spadła do 21 wypadków.

BALE I ZABAWY

— **Sobótka Z. O. R.** Zarząd Koła Wileńskiego ZOR podaje do wiadomości, iż w sobotę dnia 2 grudnia br. w lokalu związkowym przy ul. Mickiewicza 22a m. 4, odbędzie się odstatnia przed adwentem sobótka towarzyska ZOR, na którą zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych przez nich gości. — Zaproszenia w Sekretarjacie Koła.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Pod białym koniem".** Dziś po raz drugi operetka - widowisko, w której zmiany dekoracji odbywają się na oczach widzów, a każda zachwyca małowiczwicz-Wichrowskiego i W. Szczawińskiego. Zachwycającą i bogatą właścicielką gospody „Pod białym koniem" jest B. Halmirska, przedmiotem jej pożądań, kelner tej gospody. Pomimo wielkiej ilości obrazów, przedstawienie kończy się przed 11-tą wieczorem.

Marja Kaupe w „Gejszy". Utalentowany nasz gość Marja Kaupe, wystąpi w niedzielę po południu w tytułowej roli op. „Gejsza".

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, środa 29 bm. o godz. 8 w. „Dziady" — potężne widowisko poematu Adama Mickiewicza w inscenizacji Leona Schillera, dekoracjach A. Pronaszki, z muzyką specjalnie dobraną z dzieł: Mozarta, Beethovena, Chopina, Moniuszki, Pergolesiego, Paderewskiego oraz motywów ludowych. Udział bierze cały zespół Teatru Miejskiego, zwiększone chóry oraz statyści.

Teatr Objazdowy gra świetną współczesną komedję Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Piorun z jasnego nieba" dziś 29 bm. w Drohiczynie, jutro 30 bm. w Kobryniu.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Toto.
HELJOS — Żółty książę
CASINO — Biała trucizna.
ROXY — Pieśń nocy.
LUX — Mata Hari

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Złodziejskim tropem.** Pług, łopatę i siekierę, łącznej wartości 40 zł., skradł Sperski Józef (Prawy Pióromont 3), na szkodę Hejberowej Jadwigi (Mostowa 11). Rzeczy skradzione znaleziono u Sperskiego i zwrócono poszkodowanej. Sperskiego policja zatrzymała.

— Z niezamkniętego mieszkania Mincowej Apolonji (Trakt Rudomiński 12) skradziono 15 zł. w gotówce. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonała Makarewiczowa Zofja,

Ś. p. Stanisław Łopaciński

Zmarły 23 listopada r. b. w Wilnie, ś. p. Stanisław Łopaciński był jednym z najzasłużeńszych i najoświeceńszych w dobie poprzedzającej Odrodzenie Ojczyzny ziemian - polaków.

Urodzony w 1851., r w majątku „Sarja", w Witebskiem, syn Ignacego i Marji z Szumskich Łopacińskich, dziedzic dóbr „Sarja" w ziemi Witebskiej i „Leonpol", w Wileńskiem, przeszedł swe długie życie, służąc nieustannie nim mu siły pozwalały, swemu społeczeństwu. Potomek senatorskiego rodu. który niejednego dobrze zasłużonego krajowi męża wydał, wyniósł ś. p. Stanisław Łopaciński z domu piękne tradycje, które mu stale przyświecały w pracy dla dobra kraju. Gorliwy patrjota, obdarzony wielką inteligencją, wykształcony, z umysłem żywym, dostępny dla wszystkich, ujmującego i prawego charakteru i sposobu bycia, zdobył sobie ś. p. Stanisław Łopaciński uznanie współobywateli i szerszych kół ludności dawniejszej Witebszczyzny, w skład której wchodziły ziemie województw Inflanckiego, Połockiego i Witebskiego, a również uznanie społeczeństwa w Wileńskiem. To też te społeczeństwa go na stanowiska przodujące, dostępne polakowi w dobie przedwojennej, stale wybierały.

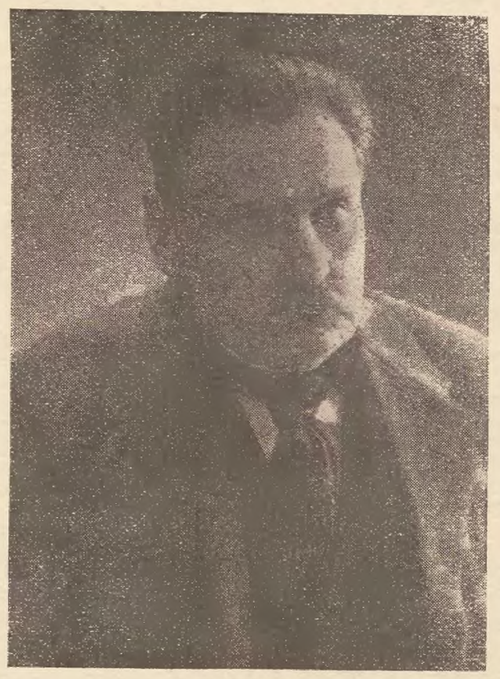

W zaraniu życia musiał ś. p. Stanisław Łopaciński się przekonać, że duża fortuna ziemska, która go oczekiwała, przez ostatnie wypadki krajowe doprowadzona była do krawędzi ruiny. Fortuna ta miała być jednak podstawą tej pracy, którą sobie Zmarły nakreślił. Po ukończeniu studjów, początkowo w b. Szkole Głównej, a następnie w Uniwersytecie Warszawskim, musiał młody prawnik wziąć się do pracy zawodowej jako zdolny adwokat, wpierw jako pomocnik znanego mecenasa prof. Wł. Spasowicza w Petersburgu, a następnie w Kijowie. Tam zdobył sobie uznanie i zaufanie polskiego ziemiaństwa. Po śmierci ojca swego objął zarząd nad dużemi dobrami swemi w dobie, gdy najszczytniejszem hasłem polaka — ziemianina na kresach, hasłem, któremu hołdował, było „nie wypuścić z rąk polskich ani piędzi ziemi polskiej". Pracując wytrwale na roli, jako wzorowy administrator dóbr swoich, prowadził tryb życia skromny, pozbawiony wystawności, służąc wzorem dla swoich współobywateli. W rodzinnej Sarji, we dworze swoim pełnym pamiątek rodzinnych i minionej przeszłości, zasobnej w piękną bibljotekę dzieł cennych, w domu, o którym sam mówił, że „ma duszę", gościł często liczne grono współobywateli, którzy tłumnie się do swego przewodnika garnęli po radę i pomoc, której, wedle sił swoich, nikomu nie odmawiał. Dla okolicznych włościan był on dobrodziejem i prawdziwym ojcem i zyskał ich najgorętszą wdzięczność i miłość. Oszczędny dla siebie, swą dużą fortunę poświęcał dla dobra publicznego, łożąc hojnie na cele publiczne na kresach i w Macierzy. Śmiało można było powiedzieć o Zmarłym, że „nie wiedziała prawica, co czyniła lewica". Oddając się całą duszą pracy społecznej i piastując w swoim powiecie liczne godności i obowiązki, a między innemi, radnego ziemstwa, prezesa miejscowego Towarzystwa Rolniczego i sędziego honorowego, w końcu zeszłego stulecia, po wyborze go przez ziemiaństwo witebskie na stanowisko Prezesa Twa Rolniczego Witebskiego, przeniósł centrum swej pracy ś. p. Stanisław Łopaciński do m. Witebska, gdzie często przebywał, jednocząc wszystko co polskie na dalekich kresach północnych. W uznaniu zasług Zmarłego Two Rolnicze Witebskie obdarzyło go godnością swego Członka Honorowego. Niezależnie od przewodniczenia w tem Towarzystwie, przewodniczył ś. p. Stanisław Łopaciński przez długie lata w Twie Wzajemnego Kredytu Ziemian gub. Witebskiej, instytucji faktycznie zupełnie polskiej. Gdy wypadki w państwie, w zaborze rosyjskim, pozwoliły ziemianom wysłać swego przedstawiciela do Rady Państwa w Petersburgu, został ś. p. Stanisław Łopaciński dwukrotnie na stanowisko członka tej Rady wybierany, a kiedy Stołypinowskie ustawy wybór Polaka z Ziemi Witebskiej uniemożliwiły, społecz. polskie z z. Wileńskiej na takież stanowisko w Radzie Państ. Zmarłego powołało. Zaszczytne stanowisko posła do tej Rady od ziemi Wileńskiej ś. p. Stanisław Łopaciński zachował do końca trwania tej instytucji w Petersburgu.

Pozostając na najwięcej odpowiedzialnych stanowiskach społecznych, ś. p. Stanisław Łopaciński był zawsze najlepszym synem swojej Ojczyzny, krocząc zawsze drogą prawą i szlachetną. Dewizą jego życia było „noblesse oblige" — był on drogowskazem dla swoich współziemian i ziomków, którzy na najdalszych kresach Ojczyzny, dziś za kordonem pozostałych, mieli wskazówkę jak dobry polak postępować winien, to też Odrodzona Ojczyzna, gdy sterany pracą i wiekiem, wyzuty z znacznej części mienia, jako wygnaniec z ukochanej przezeń Sarji, osiadł w Wilnie, obdarzyła Zmarłego, w uznaniu zasług jego, Komandorskim Krzyżem orderu „Polonia Restituta."

Trudno w krótkiem wspomnieniu wymienić wszystkie stanowiska, wszystkie instytucje którym Zmarły swą pracę poświęcał, należy jednak wspomnieć, że w 1919 roku został on, jako wytrawny prawnik, powołany na stanowisko początkowo sędziego Sądu Okręgowego, a następnie sędziego Sądu Apelacyjnego w Wilnie, a gdy siły dalej nie pozwalały na spełnianie tego obowiązku, na stanowisko Sędziego Honorowego Wileńskiego Sądu Okręgowego.

Z osobą ś. p. Stanisława Łopacińskiego wstępuje do grobu jeden z coraz to mniej licznych, dobrze zasłużonych dla Polski, przedstawicieli starego ziemiaństwa polskiego, które chlubnie swój obowiązek względem ziemi ojczystej spełniało i umiało nieść wysoko sztandar polskości na kresach, przekazując młodszemu pokoleniu-ziemian najpiękniejsze ideały, z któremi to ziemiaństwo półtorawiekową niewolę przetrwało.

Cześć świetlanej pamięci Zmarłego. Pamięć ta trwale w sercach szerokich kół polskich z ziemi Witebskiej pozostanie, a zejście z tego świata ś. p. Stanisława Łopacińskiego głośnem echem po całym kraju się odbije.

Bohdan Szachno.

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

którą policja zatrzymała, lecz skradzionych pieniędzy nie odnalazła.

— **ARESZTOWANIE AKUSZERKI.** Pod zarzutem dokonywania niedozwolonych operacyj ginekologicznych, zatrzymana została pewna akuszerka, zam. w śródmieściu.

Wypadki zgonów w wyniku tych operacyj tak się ostatnio zwiększyły, że zwróciło to uwagę policji, co w rezultacie doprowadziło do ujawnienia nielegalnej kliniki u wspomnianej akuszerki.

Nie dozwolone zabiegi nieupoważnionych ku temu doprowadziły np. niedawno do wyprawienia na tamten świat matki czworga dzieci.

— **NOŻOWNICTWO.** Na ulicy Trwałej, na tle osobistych porachunków, wynikła bójka pomiędzy braćmi Ilinami, Sergjuszem, Bazylim i Andrzejem (Twała 2), a Smirnowym Sewelim (ul. Chocimska 57). W czasie bójki Ilin Sergjusz uderzył trzy razy nożem w plecy Smirnowa Sewelego. Pogotowie Ratunkowe odwiozło poszwankowanego do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Kubiałowiczówna Janina (Sołtaniska 28) lat 19, panna, krawcowa, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyną usiłowania samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

OSZMIANA.

— **TRAGICZNY STRZAŁ.** W folwarku Bieniuny gm. hołszańskiej, parobek Wojsznarowicz Antoni, czyszcząc rewolwer właściciela tegoż folwarku, spowodował wystrzał, którym zabił swego 5-letniego syna.

ŚWIĘCIANY.

— POŻARY. W powiecie święciańskim w miejscowościach: Serokpol, gm. podbrodzkiej, we wsi Piotrowo, gm. daugielskiej i we wsi Maldziuny gm. podbrodzkiej, w czasie suszenia lnu, spaliły się łaźnie. Straty wynoszą około 700 złotych. Pożary powstały wskutek nadmiernego napalenia w piecach.

— ZABITY PODCZAS PRACY. W czasie wykopywania pali, wbitych przez wojsko niemieckie dla zabezpieczenia rzeki Komajki, osunęła się ziemia, wskutek czego uderzony został palem w głowę Skipor Justyn, mieszkaniec wsi Dziauguny, gm. komajskiej, który poniósł śmierć.

Tańczyć elegancko bez względu na zdolności, wyncza metodą słynnego Art. Op. Bal. Warsz **L. Wajszczuka**

WANDA JABSÓWNA

ul Mickiewicza 31 m. 4.

Rozpoczyna: komplety, lekcje indywidualne.

Lokal komfortowo urządzony.

Dobór towarzystwa przestrzegany.

grodzieńska

— **Sprostowanie urzędowe.** W związku z notatką w dziale kroniki grodzieńskiej p.t. „zwolnienie z aresztu" umieszczonej w rozpowszechnionym nakładzie pism „Słowo" i „Wieczorny Kurjer Grodzieński" z dnia 21 listopada 1933 r. na mocy art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Berko Szpilewski, podejrzany z art. 140 K.K. o złożenie fałszywych zeznań w charakterze świadka w sprawie z oskarżenia Leona Łuby i innych został zwolniony z aresztu tymczasowego, natomiast prawdą jest, że środek zapobiegawczy — areszt tymczasowy, zastosowany względem Berko Szpilewskiego postanowieniem Sędziego Śledczego I rew. w Grodnie uchylony nie został i tenże Szpilewski pozostaje dotychczas w areszcie.

Wiceprokurator J. Rabczewski

— **Znaczny pożar.** We wsi Nowosiołki w gm. Łunna w zabudowaniach Mikołaja Bryckiego wybuchł pożar. Ogień rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, należące do Andrzeja Romaszki, Aleksandra Ryckiego, Jana Poczyłowskiego i strawił je doszczętnie wraz z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Straty sięgają 6500 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

— **Ofiara bójki.** Do szpitala Miejskiego w Grodnie dostarczono m-ca kol. Lipsk — Murowany w pow. Augustowskim, 21-letniego Stanisława Borkowskiego, który ma kłótą ranę głowy.

Borkowski padł ofiarą zemsty osobistej m-ca wsi Zobrzeczane tegoż pow. Wincentego Makowskiego. Stan rannego jest ciężki.

— **Kradzież ze składu kuśnierskiego.** Do składu kuśnierskiego należącego do Abrama Rozenblata (Kolejowa 25) dokonano zuchwałego włamania. Nieznani narazie sprawcy po wyłamaniu drzwi dostali się do składu, skąd skradli 10 dużych kożuchów i 200 skórek owczych, wyrobionych wartości około półtora tysiąca zł.

— **Rozbój na drodze.** Idący drogą obok wsi Rusaki w gm. Kryńskiej m-ce tejże wsi Malwinie Mielenkiewicz — zastąpił drogę rzekome umysłowo-chory m-ce wsi Ignatowicze Szczęsnowicz Kacper pobił ją żelazną laską po głowie, przyczem zabrał posiadaną gotówkę 52 zł. 25 gr.

stołpecka

— **Pierwszy numer „Żyrowiaka".** Ukazał się w tym roku szkolnym pierwszy numer „Żyrowiaka", wydawany nakładem Wydziału Naukowego T-wa koleżeńskiego uczniów Państw. Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach.

Na treść numeru składają się: artykuł wstępny Ignacego Prusakiewicza, poświęcony obchodowi 15-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, dalej artykuły o oszczędności pracy oraz o pracach krajoznawczych wśród młodzieży szkolnej w latach ubiegłych.

We wzmiance pt „Czas przemówić!!" p. J. B. anonsuje 10 rocznicę szkoły żyrowickiej i apeluje do absolwentów o zorganizowanie Zjazdu. Apel i argumentacje słuszne i sądzimy, że nie pozostaną bez echa wśród byłych słuchaczy tej szkoły, tak bliskiej ich sercu. Sądzimy, że właśnie... przemówią, a wtedy Żyrowice znowu zorganizują uroczystość, prawda szkolną, lecz zawsze będzie to zjazd, obliczony na kilkaset osób. Poza charakterem czysto koleżeńskim, zjazd będzie ilustrował skalę zainteresowania b. wychowanków szkoły do samych Żyrowic, gdzie zdobywali światło wiedzy, w polskim zakładzie obok prawosławnego klasztoru, gdzie tak bardzo szykanują wszystko, co polskie...

Kilka artykułów fachowych no i... oczywiście dział sportowy oraz kronika szkoły,— wypełniają resztę pisemka.

Całość wypadła dobrze, znać, że autorzy poszczególnych działów tworzą dobrze zharmonizowany komitet redakcyjny. Nieliczne są artykuły poważniejsze, a przydałyby się one bardzo. — Łatwo to się da zrobić, chociażby zamieszczając artykuły poświęcone historji Żyrowic lub Słonima. Wszak mamy już obfity i nader ciekawy materjał historyczny. Czy nie należałoby go więc wykorzystać?

Trzeba przyznać, że żaden zakład średni w Słonimie, a jest ich cztery, nie ma własnego (ani nawet wspólnego) pisemka. Żyrowice mają. Coś jest więc w tem. Ta różnica zbytnio rzucająca się w oczy, nie powinna ujść uwagi zakładów słonimskich. **Wik.**

— **Bez komentarzy! (Tam, gdzie gazeta polska nie dociera). Dziwnie tak się stało, że od pewnego czasu do klubu straży ogniowej w Słonimie nie nadchodzą żadne gazety polskie.— Są tylko gazety żydowskie.**

Wiadomość tę podajemy bez jakichkolwiek komentarzy, sądząc, że jest to wynikiem przeoczenia, a może zwykłej opieszałości, powiedzmy karygodnej, lecz jakże często występującej w naszych organizacjach społecznych...

— **Uszkodzenie linji telefonicznej.** W czasie kontroli linji telefonicznej na szlaku Słonim — Kozłowszczyzna przez montera telef. i telegraf. w Słonimie Rusieckiego Józefa, stwierdzono stłuczenie 19 izolatorów i odcięcie 9-ciu chomontów do prymocowania przystawek około wsi Talkowszczyzna, gm. szydłowickiej.

Straty spowodowane uszkodzeniem wynoszą 160 zł. Dochodzenie prowadzi się.

lidzka

— **Ziemianie bezrobotnym.** Na apel Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Lidzie, członkowie Lidzkiego Związku Ziemian zaofiarowali następujące ilości ziemniaków: Huwald Witold (m-k Rakliszki Nowe) 1760 kg., Wagner Karol (m-k Sokoleńszczyzna) 1600 kg., Puttkamerowa Zofja i Żółtowska Janina (m-k Bołocieniki) 1210 kg., Kiersnowski Tadeusz (m-k Podweryszki) 1110 kg., hr. Krasicka (m-k W. Olżew) 800 kg., Rymsza Edward (Gojcieniszki) 560 kg.; mieszkańcy wsi Jurgańce ofiarowali na tenże cel 400 kg. ziemnaków, Wileńska Rolnicza Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach 320 kg. Ogółem więc zaofiarowano ostatnio 7.750

— **Bratobójstwo.** Między braćmi Mikołajem i Witoldem Trahfo w osadzie Grabowo gm. bielickiej wynikła kłótnia, podczas której 29-letni Mikołaj zabił 24-letniego brata Witolda. Zabójca oddał się sam w ręce policji. Podłożem zabójstwa były porachunk materjalne.

—o-O-o—

baranowicka

— **Sprawa Rynku 3-go Maja.** Głośna już obecnie sprawa rynku w Baranowiczach, która przeszła wszystkie instancje sądowe, zdawało się weszła na tory ostatecznego załatwienia. Oto w tych dniach bawiła Komisja Ministerjalna z inspektorem MSW Starzyńskim na czele, w celu zlikwidowania tej sprawy.

Pertraktacje trwały 2 dni. Komisja proponowała różne załatwienia, jako to kupno placu według oszacowania specjalnej komisji, lub przez sąd polubowny.

Magistrat szedł na różne sposoby załatwienia, lecz wszystko rozbiło się o upór p. Górskiego, który na proponowane mu warunki komisji nie zgodził się, przeto po dwóch dniach sprawę zakończono spisaniem jednostronnego protokułu.

Jak się dowiadujemy, sprawa będzie postawiona na Radę Miejską o uchwalenie wniosku o wywłaszczenie, jako jedynie w tych warunkach możliwego.

— **Zebranie Stowarzyszenia Ligi Pomocy Pracującym w Palestynie.** W dniu 25 bm. w lokalu przy ul. Ułańskiej 1, odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Ligi Pomocy Pracującym w Palestynie. Frekwencja 270 osób. Przemawiał dr. Kagan w sprawie ostatnich zarządzeń rządu angielskiego co do turystyki w Palestynie i ograniczenia ilości certyfikatów dla emigracji żydowskiej. Następny mówca Lejba Wołkin nawoływał, by wszyscy żydzi organizowali się do ogólnego protestu. W końcu przemawiał Aba Zakin, prosząc o zbieranie funduszów na upamiętnienie śmierci dra Arlozorowa.

— **Z działalności organizacyj społecznych.** W dniu 26 listopada w lokalu Szkoły Powszechnej w Swojatyczach, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „W opiece Maryi", oraz odbyła się akademja ku czci św. Stanisława Kostki, na której chór stowarzyszenia odśpiewał kilka pieśni ludowych. Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

W Darewie Komitet Budowy Szkół Powszechnych urządził przedstawienie, na którem odegrano „Tatuś zdaje egzamin". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

W Wielkich-Łukach, Kółko Rolnicze urządziło przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Głodomorek". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Pomimo dobrych chęci ku przysporzeniu dla Kółka funduszów, impreza dała 30 zł. deficytu.

W Żerebkowiczach w remizie, własnej Straż Pożarna urządziła przedstawienie, na którem odegrano komedyjkę na „Na katorgę". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód w wysokości 23 zł. przekazano do dyspozycji miejscowej szkoły.

— **Wiec protestacyjny żydów przeciw zakazowi emigracji do Palestyny.** W dniu 25 listopada w synagodze przy ul. Sadowej organizacje żydowskie urządziły wiec protestacyjny przeciwko zamknięciu emigracji Żydów do Palestyny. Frekwencja około 100 osób. Po przemówieniach kilku mówców wyniesiono protest przeciwko zarządzeniom rządu angielskiego, dążącego do wzmocnienia swej władzy, a uszczuplającego prawa Żydów i nie pozwalającego odbudować Żydom swej ojczyzny.

— **Kieszonkowcy przy robocie.** W dniu 22 listopada na targu w Mołczadzi zapomocą rozcięcia kieszeni skradziono Teodorowi Sołcukiewiczowi mieszkańcowi wsi Cieszewle portmonetkę, zawierającą gotówkę w sumie 130 zł. 16 gr., różne dokumenty i pokwitowania. — Amatora rozcinania kieszeni szuka policja.

kilogramów ziemników.

— **Zamykać kufry.** W dniu 23 listopada Wiktorji Michalinie m-ce Starych Lachowicz skradziono z niezamkniętego kufra: płótno, bieliznę i ubranie wartości 78 zł. 50 gr.

W nocy na 20 listopada Teodorowi Mrodasewiczowi zam. we wsi Baranowicze skradziono dwa palta damskie wartości 160 zł.

— **Siano znalazło nogi.** W dniu 24 listopada rządca majątku Florjanowo, gm. Darewskiej Nikodem Kiernożycki zameldował, że z łąk, znajdujących się w odległości 1 i pół klm. od majątku skradziono około 9000 klg. siana wartości 300 zł.

Polski film z polską mową — pełen realistycznych momentów i fragmentów z życia w-g słynnej powieści **A. Marczyńskiego**

„CASINO" p. t. **BIAŁA TRUCIZNA**

ze STEFANEM JARACZEM i MARJUSZEM MASZYŃSKIM w roli gł.

Nastrojowe piosenki. Tańce: Zizi Halama. Ceny niskie, Sala dobrze ogrzana.

Dziś! Produkcji 1933 34 **RAMON NOVARRO** w potężnym filmie egzotycz.

„HELIOS" **„ŻÓŁTY KSIĄŻĘ"**

NOVARRO odśpiewa przepiękne **chińskie** pieśni miłosne. Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu **dla młodzieży dozwolony.** Dzienne: balkon 40 gr., parter 75 gr., wiecz. balkon 54 gr parter od 90 gr. Seanse: 4, 6, 8 i 10 20

Pan Dziś nieodwołalnie ostatni dzień **„TOTO"** z Albertem Prejeanem w roli tyt.

JUTRO PREMJERA: Po raz pierwszy w filmie genjalna pieśniarka

HANKA ORDONÓWNA

w potężnej jej kreacji **agentki wywiadu państwa ościennego** p. t. **„SZPIEG W MASCE"**

w-g głośnej powieści sensacyjnej **Antoniego Marczyńskiego.**

Z FILMOWEJ TAŚMY

„BIAŁA TRUCIZNA" — „CASINO"

Mam w pamięci dobry film, który wyświetlany był na początku bieżącego sezonu w „Casinie" pt. „Morphium". Temat i założenie podobne są do „Białej trucizny", tylko, że tam szło nie o kokainę, lecz o morfinę. Ale wykonanie, reżyserja, montaż — niebo i ziemia. „Morphium" pochłaniało widza, zaciekawiało. „Biała trucizna" nie wykorzystuje nawet sensacyjności tematu. Ponoć w intencji twórców „Białej trucizny" leżała propaganda walki z narkomanją. Coś tam widać z tych usiłowań. Naogół jednak film „nie bierze". Wprawdzie Jaracz ma dobre zagrania, ale za bardzo jest on aktorem teatralnym. Pozatem za prędko wziął najwyższe tony gry, czem osłabił wrażenie dalszych scen. To jest zresztą wada reżyserji.

Do plusów filmu policzyć należy wstawki taneczne. Wszystko inne nie udało się. Ani reżyserja, ani montaż, ani zdjęcia, ani djalogi (fatalne nagranie!), ani dekoracje wnetrz (martwota!)...

A miał być film na wielką skalę. Jaracz, siły pomocnicze z „Ateneum", Fogg z piosenkami. Murzyński mistrz od sensacji — zdaje się wszystkie ingredjencje, dobrane według gustu publiczności. Tymczasem zabrakło jakiegoś katalizatora podczas gotowania w retorcie niezawodnych pierwiastków i „Biała trucizna" poczerwieniała.

A szkoda, bo film, jak można sądzić z tego, co jest, mógł być wcale niezły. **Tad. C.**

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 28 listopada 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I stand.	15,70
Żyto II stand.	14,50—15.—
Owies stand.	14,01
Mąka pszenna 000 A luks.	33,75—37,50
Mąka żytnia 55 proc.	25,50
Mąka żytnia 65 proc.	20,50—21,50
Mąka sitkowa	17.—
Mąka razowa	17,50 — 17,75
Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2	24,50

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I stand.	15,75—16.—
Pszenica zbierana	20 — 20,50
Jęczmień na kaszę zbierany	14,50—15.—
Owies standartowy	14 — 14,50
Owies zadeszczony	13 — 13,50
Siemię lniane 90 proc.	34 — 34,50
Pozostałe artykuły bez zm an.	

CENY NABIAŁU

w dniu 28 listopada 1933 r.

MASŁO za 1 kg złotych.
Masło wyborowe hurt 3,70 detal 4,20.
Masło stołowe hurt 3,50 — detal 4,00
Masło solone hurt 3,30 — detal 3,30.
SERY za 1 kg. złotych:
Ser nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40
Ser litewski hurt 1,10 — detal 2,00
Ser lechicki hurt 1,90 — detal 2,20
JAJA za kopę (60 sztuk) złotych:
Nr. 1 7,80 — Nr. 2 7,20 — Nr. 3 6,60.
JAJA za sztukę groszy:
Nr. 1 14, — Nr. 2 13 — Nr. 3 12.

Radjo wileńskie

ŚRODA, DNIA 29 LISTOPADA 1933 R.

7.00 — 7.55: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarstwa domowego. 11.40: Przegląd prasy. 11.50 Muzyka z płyt. 11.57: Czas, muzyka, dziennik poł. 12.35: Transm. z Krakowa. 13.05: Kom. meteor. 15.20: Program dzienny. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Z polskiej literatury skrzypcowej (płyty) 16.05: Pogadanka dla dzieci. 16.15: Słuchowisko dla młodzieży. 16.40: „Wykopaliska archeologiczne na Wileńszczyźnie" odczyt. 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Codz. odcinek pow. 15.00: Transm. z byłych koszar w Łazienkach. 18.35: Rezerwa. 18.40: „W ormiańskiem gnieździe" — odczyt. 19.00: Program na czwartek. 19.05: Przegląd litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Sport. 19.45: Rozmaitości. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert. 21.00: „Potęga książki" — felj. 21.15: Muzyka taneczna. 23.00: Komun. meteorologiczny. 23.05: Muzyka tan.

Czwartek, dnia 30 listopada

7.00 — Czas.
11.40 — Przegląd prasy.
11.50 — Muzyka z płyt.
11.57 — Czas.
12.05 — Pieśni polskie
12.30 — Dziennik popołudniowy
12.35 — Poranek szkolny.
15.20 — Program dzienny
15.25 — Wiad. o eksporcie
15.30 — Giełda roln.
15.40 — Koncert
16.25 — Audycja dla młodzieży
16.40 — Odczyt.
16.55 — Arje i pieśni.
17.10 — Recital fortep.
17.50 — Codz. odc. pow.
18.00 — Odczyt.
18.20 — Płyty.
19.00 — program na piątek.
19.05 — Skrzynka pocztowa.
19.25 — Odczyty aktualne.
19.40 — Sport.
19.45 — Rozmaitości.
19.47 — Dziennik wieczorny.
20.00 — Koncert.
21.00 — Skrzynka techn.
21.15 — Koncert.
22.00 — Muzyka cygańska
23.00 — Kom. meteor.
23.05 — Słuchowisko.

Giełda warszawska

Z dnia 28 listopada 1933 r.

Belgja 124.00 —124.31 — 123.69
Holandja 358,45 — 359.35 —357.55.
Londyn 29,29 29.43 — 29.15
Nowy York czek 5,76 — 5,79 — 5.73
Nowy York kabel 5.77 — 5.80 — 5.74
Paryż 34,86 — 34.95 — 34.77
Praga 26.43 — 26,49 — 26.37
Szwajcarja 172,70 — 172,93 — 172,07
Włochy 46.88 — 47.00 — 46.75
Berlin w obr. nieof. 212. Tendencja niejednolita.
Dolar w obr. pryw. 5.70
Rubel złoty 4,71

KUPNO I SPRZEDAŻ

Pianina, fortepiany nowe i używane (okazyjne „Mühlbacha i „Blüthnera" od 700. Zł. Kupno, sprzedaż, zamiana i wynajęcie — dogodne warunki — Kijowska 4 m. 10 0

Lokale

Do odstąpienia dwa duże, jasne pokoje na piętrze, z używalnością kuchni. — Ulica Artyleryjska 1 m 3

Potrzebny większy pokój w centrum z prawem korzystania z łazienki i kuchni Łaskawe oferty do Administracji dla W.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA ciepłego suchego i słonecznego z wygodami, 4—5 pokojowego. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" dla A. B.

POKÓJ niekrępujący z utrzymaniem lub bez ul. Tartaki 18 m. 2.

1, 2, 3 pokojowe mieszkania oraz **sklep** z wygodami w cenie **od 30 do 60 zł.** do odnajęcia — Jagiellońska 8. Informacje u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE Sześciopokojowe z wszelkiemi wygodami ul Dąbrowskiego 7

POKÓJ słoneczny, ciepły, do wynajęcia— Uniwersytecka 9 — 15 0

Lekcje

Na Kursy Kroje i szycia przyjmuję uczenice za dogodną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5 —11.

Poszukuję pracy

Studentka poszukuje posady, może wyjechać. Zawalna 11—16

Młoda osoba z ukończonem średniem wykształceniem i szkołą zawodową przyjmie wszelką posadę do dzieci. Może prowadzić do szkoły — umie dobrze szyć i haftować Łaskawe oferty do Administracji „Słowa" sub M. M.

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 9 m. 16

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację № 6341 wydaną na imię Jadwigi Szaciłło przez U. S. B. w Wilnie — unieważnia się.

UWAGA! UWAGA!

RESTAURACJA „EUROPA"

przy Hotelu „Europa" Dominikańska 1.

Zarząd Restauracji powiadamia stałych bywalców i sympatyków, że z dniem 1 grudnia b. r. wprowadza codziennie

DANCING TOWARZYSKI od g 21 do g. 2 w nocy.

Przy współudziale zaangażowan. specjalnie Tancerak Zawodowych.

Kuchnia pierwszorzędna. Bufet obficie zaopatrzony.

Basen z żywemi rybami. Specjalność potrawy rybne.

CARL DERR BIGGERS 29)

Chińczyk — Zwycięzca

Major nie ukrywał, że chętnie pozbył by się tego brzemienia. Słowem: obie strony załatwiły sprawę, ku obopólnemu zadowoleniu.

Następny dzień był typowym dla pięknego klimatu Riviery: głęboki błękit nieba, iskrzące się, migotliwe morze, słońce, jak sztuka złota świeżo wydana z menniey. O dziewiątej Duff spotkał się z Pamelą Potter, jak to było umówione. Piękny poranek był stracony dla młodej Amerykanki. Jej fiołkowe oczy były zamglone, przez resztki łez. Podała list inspektorowi.

— Chciałem panią przygotować, — tłumaczył się, —ale, ale nie umiałem tego zrobić. Jestem w tych sprawach niezręczny, niestety..

— Wcale nie, — odpowiedziała cichym głosem, — zrobił pan tak, jak należało. Biedny dziadunio umarł, bez powodu żadnego. Umarł, dlatego, że chciał dopomóc sąsiadowi.

— W każdym razie ten fakt przynosi mu zaszczyt.

Pamela Potter spojrzała na niego oczami pełnemi łez.

— Tak, ale ja z tem nie mogę tak skończyć, — zawołała nagle. — Chcę znaleźć tego człowieka, człowieka, który go zabił. Nie uspokoję się, dopóki go nie znajdziemy.

— Ani ja tembardziej! — Jak ostry nóż wbiło się w jego mózg wspomnienie morderstwa w windzie. Będę gonił Jima Ewerharda, chociażby to miało być ostatnim czynem w mojem życiu. Czy ma pani jakieś podejrzenia?

Pokiwała głową przecząco.

— Leżałam całą noc rozmyślając nad tem. Ktoś z naszej paczki? Nikt na to nie wygląda, nawet Mixy Minchin. Wiec kto? Mr. Vivian — tego interesuje tylko Mrs, Spicer. Kapitan Keane ma w sobie coś z płaza, nie lubię go, ale to niczego nie dowodzi! Mr. Tait — ten potrafi być bardzo nieprzyjemny, ale biedak jest chory. Mr. Ross — niema najmniejszej nici, którąby go z tą sprawą łączyła. A co do Mr. Benbowa, to mam wrażenie, że on nie zrobił nigdy nic takiego, czegoby nie mógł natychmiast sfotografować i później pokazać swym przyjaciołom w Akron. Pozostaje jeszcze doktór Lofton, no i ten warjat Fenwick... ale myśl o tem, że on by mógł... wydaje się absurdalną.

— Nic nie jest absurdem w tych rzeczach, —tłomaczył Duff. — Ale pani zapomniała o jednym członku partji...

— Doprawdy? —zdziwiła się. — Kto? A raczej: o kim? Wiem, że pan jest bardzo uważny, gdy chodzi o gramatykę!

— Mam na myśli Marka Kennawaya.

Uśmiechnęła się:

— O, niech pan nie będzie śmieszny!

— Ja nigdy nie opuszczam nikogo w moich podejrzeniach, — rzekł poważnie, — A teraz, kiedy muszę zaangażować panią, jako pomocnicę.....

— Dlaczego?

— Bo muszę odjechać i opuścić waszą wycieczkę na pewien czas. Nie spodziewam się na przyszłość dalszych... wypadków i moja obecność nie na wiele by się zdała. Jak pani już mówiłem: stoję przed ślepym murem i muszę szukać nowych tropów. Wcześniej, czy później spotkamy się znowu. Narazie chciałbym powierzyć pani misję mego zastępcy.

Niech pani ma na oku wszystkich swych towarzyszy podróży i proszę mi zdawać sprawę piśmiennie ze wszelkich wydarzeń. Dobrze? Gdyby pani wpadła przypadkiem na jakiś ślad, proszę mi dać znać natychmiast. Będę czekał miłych liścików od pani. A w razie jakichś nagłych zmian wyszle pani kablogram. Czy zechce pani podjąć się tego?

— Naturalnie, — skinęła głową, — pisuję do jakichś dwudziestu chłopców. Im więcej, tem zabawniej!

— Będzie to dla mnie zaszczytem, trafić na tą listę! — zażartował Duff — Bardzo pani dziękuję.

Nadeszła Mrs. Lucc.

— O, jesteś tutaj, Pamelo! Miło mi cię widzieć w takiem towarzystwie... bezpiecznem! O, niech pan tak na mnie nie patrzy, inspektorze. Nie miałam na myśli niebezpieczeństwa natury sercowej, bo pod tym względem uważam pana za również niebezpiecznego, jak inni. Sądzę, że to pana cieszy?

Duff roześmiał się.

— Mamy dziś wspaniały ranek, prawda?

— Doprawdy? — zdziwiła się stara dama — Jestem z południowej Kaliforuji, więc taka pogoda nie robi na mnie wrażenia.

— Mam nadzieję, że droga pani dobrze spała? — zapytała czule Pamela.

— Śpię zawsze dobrze, jeżeli dostatecznie często zmieniam łóżko i pokój. Nawet morderstwo nie wyprowadza mnie z równowagi. Pamiętam raz w Indjach..,. Ale to chodziło o chłopca hotelowego, to znaczy, że on był ofiarą... Ale to państwa nie interesuje! Cóż pan zrobił z ostatnią sprawą, Inspektorze?

— Nic, jak i z tamtemi, —— odparł ponuro.

— Tak, to mnie nie dziwi. Pan nie jest nadczłowiekiem, a nasi przyjaciele, którzy mają taką gwałtowną potrzebę zabijania, robią wrażenie czegoś nieludzkiego. Mordercy nie brak rozumu, to prawda. Cała pociecha, że zaczął już operować poza naszą grupą. Ostatecznie tyle nas jest, że mógł się zmęczyć. Czy już jadłaś śniadanie Pamelo?

— Jestem zgłodniała, — odpowiedziała panienka, odchodząc za swą starszą przyjaciółką.

Koło południa okazało się, że włoskie władze bezpieczeństwa nie miały zamiaru zatrzymywać paczki podróżników z doktorem Loftonem na czele. Turystyka we Włoszech ma zbyt duże znaczenie dochodowe, aby można było robić trudności podróżującym ze względu na kaprys policjanta. Wkrótce więc walizki leżały koło drzwi i nasi znajomi byli gotowi do dalszej drogi. Mieli odjechać o drugiej po południu expresem do Genui. Wszyscy byli zadowoleni z wyjazdu. Lofton odzyskał dobry humor i przestał rozpaczać, jak zwykle był ruchliwy, wszędzie się kręcił, tłomaczył i dawał rady.

Major Straży Miejskiej był również wyraźnie podniesiony na duchu: po porozumieniu się z władzami miejscowemi i wysłaniu depeszy do Rzymu, ustalone zostało,że całą sprawę pozostawia się kompetencji Scotland Yardu. Major więc nie miał już z tem kłopotu i mógł spokojnie nosić swój piękny uniform i budzić zachwyt pań.

I znów, po raz drugi, Inspektor Duff znalazł się w dziwnej sytuacji żegnając wyjeżdzających obcych sobie i podejrzanych o morderstwo ludzi. Wyjeżdzali w daleką podróż. Neapol, Aleksandrja Bombaj i dalekie porty wschodu. Duff gotów był jechać wszędzie, na koniec świata za niemi, ale obecnie nie mógł.

Znów zebrali się wszyscy na platformie w oczekiwaniu na pociąg. Benbow ze swym aparatem, Sadie Minchin obładowana nowemi zakupami od jubilera.

Nagle Mrs, Spicer wydała okrzyk grozy:

— Mój Boże! Nie wiedziałam, że jest nas trzynaścioro!

— Więc cóż ztąd? — zdziwił się Lofton.

— Trzynaście — to zła liczba — odpowiedziała, z niepokojem w oczach.

Mixy Minchin poklepał ją po ramieniu:

— Bujda, niech pani nie zwraca uwagi na to!

Doktór Lofton uśmiechnął się z przymusem: — Partja składa się teraz z dwunastu osób, — rzekł, — bo ja przecież do niej nie należę!

— Przeciwnie, pan się też liczy, — upierała się kobieta, — i właśnie pan jest trzynastym.

— To jest nonsens — wtrącił Stuart Vivian, — mam nadzieję, że pani nie jest zabobonna?

— Czemużby nie? Wszyscy są zabobonni.

— Tylko ignoranci... o, przepraszam... — spostrzegł się po niewczasie.

Piękna Amerykanka spojrzała na niego tak, że pożałował swych słów. Spojrzenie jej wywołało dreszcze nawet w tych, którzy na nie nie zasłużyli. Niebezpieczny ogień zapalił się w oczach.

— Ja również jestem zabobonna, — wmieszała się dyplomatycznie Mrs, Luce. — Nie boję się trzynastki, ta zawsze była dla mnie szczęśliwa. Ale gdy chodzi o czarnego kota... Raz taki kot przebiegł mi drogę, kiedy jechałam rikszą naBubonic Well Road w Shanzhaju i pół godziny później samochód wpadł na mnie. Wyszłam z tego bez większych szkodzeń, ale dotąd obwiniam o to kota. Ale co do trzynastki, Mrs. Spicer... nie skończyła, bo spostrzegła się, że młoda dama odeszła dumnie.

Expres nadszedł grzmiąc i sapiąc. Był, jak zwykle przepełniony. Rozpoczęło się więc pośpieszne poszukiwanie miejsc w pierwszej klasie. Duff dopomógł Mrs. Luce i Pameli Potter znaleźć miejsce. Przypomniał raz jeszcze o obiecanych listach.

— Niech pan się nie niepokoi, — uśmiechnęła się. — Jestem bardzo gadatliwa, gdy mam do czynienia z wiecznem piórem!

Inspektor wyskoczył na peron. Drzwi zatrzaskiwały się z hałasem. Jeden po drugim, ginęli z oczu Duffa jego „znajomi". Jyrzał jeszcze Benbowa, z nieodłącznym aparatem, zawieszonym na czarnym rzemyku na ramieniu, gdy wchodził do przedziału, zajętego przez żonę. Dalej mignął mu Ross ze stick'iem, towarzyszącym mu wejść. Kapitan Keane uśmiechnął się pół złośliwie, pół porozumiewawczo. Ostatnią twarzą była blada, jak śmierć twarz Patricka Taita.

— No, już pojechali! — mruknął Duff i wzruszył ramionami, odchodząc.

Dwa dni później Inspektor Duff siedział przy biurku swego szefa w Scotland Yardzie, referując mu ostatnie wydarzenia, których był świadkiem. Gdy skończył, czuł jak wielki ciężar spadł mu z serca.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński